VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 2)**

z dnia 10 grudnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 2)

10 grudnia 2015 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Pudłowskiego (N)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– informacji Ministra Cyfryzacji Anny Streżyńskiej o zamierzeniach resortu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Streżyńska** minister cyfryzacji oraz **Szymon Ruman** i **Piotr Woźny** podsekretarze stanu w Ministerstwie Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Dominik Składanowski** dyrektor Departamentu Teleinformatyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, **Paweł Oracz** dyrektor Departamentu Strategii Systemu Informacyjnego i **Maciej Puto** dyrektor Departamentu Informatyzacji Usług Publicznych Ministerstwa Finansów, **Piotr Szpanowski** zastępca dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Tykarska** kierująca Departamentem Innowacji i Rozwoju Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Dariusz Podniesiński** naczelnik wydziału w Departamencie Gospodarki Elektronicznej Ministerstwa Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Janusz Krupa** naczelnik wydziału w Departamencie Jakości Edukacji Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Edyta Bielak-Jomaa** generalny inspektor ochrony danych osobowych wraz ze współpracownikami, **Dariusz Szałkowski** wicedyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli, **Bożena Lublińska-Kasprzak** prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, **Jerzy Kątcki** zastępca dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Nikodem Bończa-Tomaszewski** prezes Centralnego Ośrodka Informatyki, **Anna Sienkiewicz-Rogowska** dyrektor Filmoteki Narodowej wraz ze współpracownikami, **Renata Pawłowska-Pyra** pełnomocnik dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, **Tomasz Jordan Kruk** dyrektor operacyjny Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej, **Monika Małowiecka** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Wacław Iszkowski** prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, **Andrzej Abramczuk** członek rady Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji, **Michał Obiegała** członek Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, **Włodzimierz Hausner** doradca prezesa Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych – Naczelnej Organizacji Technicznej, **Marian Noga** prezes Polskiego Towarzystwa Informatycznego, **Włodzimierz Schmidt** prezes zarządu Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska, **Dominik Dobek** project manager Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego Branży RTV i IT „Cyfrowa Polska" oraz **Magdalena Piech** ekspert Departamentu Prawnego Konfederacji Lewiatan.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Gast** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Szanowni państwo, otwieram 2. posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Witam panie posłanki i panów posłów, gości.

Stwierdzam przyjęcie protokołu z 1. posiedzenia Komisji, wobec niewniesienia do niego zastrzeżeń. Stwierdzam również kworum dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Chciałbym przedstawić porządek dzienny. Dzisiaj mamy informację pani minister cyfryzacji Anny Streżyńskiej o zamierzeniach resortu. Powyższy porządek członkowie Komisji otrzymali. Czy są jakieś uwagi co do porządku obrad? Jeśli nie ma, to bardzo dziękuję.

Przepraszam państwa jednocześnie za to, że jest tak mało miejsca. Mam nadzieję, że to, iż jesteśmy blisko, będzie sprzyjało twórczej pracy. Na przyszłość będziemy starali się planować troszkę większe sale. Dzisiaj jest tak, jak jest. Zaraz dostawimy więcej krzeseł, żeby wszyscy mogli siedzieć. Pani minister, oddaję pani głos.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Dziękuję bardzo. Przede wszystkim chciałabym przedstawić zespół, który pracuje w Ministerstwie Cyfryzacji. Poza mną jest sekretarz stanu Witold Kołodziejski, dzisiaj nieobecny z powodu obowiązków służbowych w Brukseli, oraz dwóch podsekretarzy stanu – pan Piotr Woźny i pan Szymon Ruman. Jest również na sali doradca ministra cyfryzacji pan Krzysztof Szubert. W tym składzie objęliśmy ministerstwo. Dojdzie jeszcze jeden podsekretarz stanu, który będzie się zajmował wyłącznie cyberbezpieczeństwem.

Plany, które przedstawię, siłą rzeczy, ograniczą się do spraw najważniejszych, takich głównych nurtów, które chcemy zrealizować, ale jeśli państwo będą chcieli, pogłębimy każdy z tych tematów. Możemy również opowiadać o innych tematach, które w ministerstwie są realizowane.

Z tych najważniejszych, które zarazem są pilne, ponieważ są związane z wydatkowaniem środków unijnych, zarówno ze starej, jak i z nowej perspektywy, identyfikujemy tematy przede wszystkim związane z e-administracją oraz e-usługami publicznymi. Polska z wykorzystaniem środków unijnych podjęła duży wysiłek inwestycyjny, zarówno w latach 2007–2013, jak i teraz, już od 2014 r., żeby zrealizować strategiczne projekty dla poszczególnych resortów, poszczególnych sektorów administracji. Te projekty, jak można było się spodziewać, udają się z różnym skutkiem.

Przez niespełna miesiąc przeprowadziliśmy pracę w ministerstwie, taką wstępną inwentaryzację sytuacji w kończącej się perspektywie 2007–2013, rozliczanej do końca 2015 r., więc 31 grudnia 2015 r. to jest data krańcowa. Dlatego to jest taki mocny priorytet, żeby zidentyfikować, co się z tymi projektami dzieje, w jakim są stanie i czy można jeszcze zastosować jakieś środki naprawcze. Staramy się również zaprogramować, już trochę opóźniony, Program Operacyjny Polska Cyfrowa (PO PC), który powinien obejmować lata 2014–2020 i który de facto wystartował pod koniec br. we wszystkich trzech podstawowych osiach programowych.

I tak, podstawowe dziedziny naszego zainteresowania skupiają się, po pierwsze, na efektywnym przeprowadzeniu pełnej inwentaryzacji stanu posiadania państwa w zakresie infrastruktury informatycznej, również licencji do programów komputerowych, praw własności intelektualnej, usług cyfrowych świadczonych w oparciu o ten majątek, czyli zarówno usług czystej administracji poszczególnych resortów administracji państwowej, jak i usług publicznych świadczonych z wykorzystaniem zasobów teleinformatycznych, takich jak np. w ochronie zdrowia.

Drugi nasz cel to zbudowanie systemu instytucjonalnego i otoczenia prawnego, które umożliwią nam w przyszłości efektywną koordynację działań w obszarze e-administracji na poziomie administracji rządowej. Dotychczas te działania były rozproszone. Zarówno plany, zamówienia, jak i wydatki na usługi, infrastrukturę IT były rozproszone pomiędzy resorty, co skutkowało bardzo często dokonywaniem dublowanych wydatków i niewykorzystywaniem wzajemnym zbudowanej w ten sposób infrastruktury. Można powiedzieć, że sposób wydatkowania tych środków był daleki od oszczędnego i efektywnego.

Kolejna kwestia to reorganizacja na przyszłość nowych ram prawnych aktywności administracji rządowej związanej z PO PC, który jest zorganizowany na zasadzie konkursów, pomimo że znaczna część tego programu – nawet już teraz, w jego obecnej edycji – koncentruje się na strategicznych problemach państwa. Te ramy, które obecnie obowiązują, uniemożliwiają nam rzeczywiste wartościowanie projektów e-administracji z punktu widzenia tych strategicznych potrzeb poszczególnych resortów, uniemożliwiają przyłożenie do nich takiego znaczenia, takiej presji wykonawczej i zarazem takiego efektywnego ich oszacowania, żeby, po pierwsze, wszystkie te projekty strategiczne zmieściły się w dosyć dużych, ale jednak w stosunku do potrzeb zawsze za szczupłych środkach publicznych.

Poza tym sposób, w jaki obecnie zorganizowano dystrybucję tych środków utrudnia zarówno proces rozdystrybuowania tych środków, jak i ich późniejsze rozliczenie. Żeby krótko to wyjaśnić, projekty strategiczne, które przecież zarówno występują w takim sektorze jak kultura, jak np. w finansach publicznych, w ramach PO PC są zmuszone do konkurowania między sobą. Czyli wiadomo, że gdy konkurują, to któryś z nich musi przepaść, jak również są zmuszone do konkurowania między sobą w ramach poszczególnych sektorów. Projekty strategiczne z sektora kultury konkurują również między sobą, pomiędzy poszczególnymi jednostkami, które realizują ważne, strategiczne potrzeby państwa w tym zakresie.

Kolejna kwestia to nadzór nad przeprowadzeniem nowych konkursów na projekty finansowane z PO PC, które pozwolą nie tylko na rozdysponowanie tych środków na strategiczne projekty państwowe, ale w pozostałych osiach zrealizowanie celu powszechnego dostępu do internetu oraz zrealizowanie innych wartościowych inicjatyw społecznych, szczególnie w osi III tego programu, związanych z potrzebami społecznymi, w tym potrzebami edukacyjnymi.

Jest też kilka celów w zakresie społeczeństwa informacyjnego. Przede wszystkim one koncentrują się na ochronie danych osobowych w celu zapewnienia ochrony prywatności obywateli i stworzenia dobrych warunków do rozwoju usług informacyjnych. W tej chwili takie wyzwanie stanowi implementacja zarówno rozporządzenia o ochronie danych osobowych, jak i dyrektywy.

Kolejna kwestia to obszar otwierania danych publicznych, przede wszystkim do ponownego wykorzystania, stworzenia na ich bazie nowych, interesujących i obywateli, i przedsiębiorców, usług, również w biznesie kreatywnym. Projekt ustawy o ponownym użytkowaniu danych publicznych lada dzień trafi do parlamentu. Został przyjęty przez rząd na ostatnim posiedzeniu.

Następna ważna, naszym zdaniem, kwestia to rozwijanie kompetencji cyfrowych Polaków, w tym przez powszechne nauczanie na poziomie szkół podstawowych i średnich programowania komputerów. Jest to ważne, zarówno jeśli chodzi o umiejętności z zakresu przedmiotu informatyka, ale też uczy systematycznego myślenia, twórczości, jak również jest istotne z punktu widzenia tzw. biznesu 4.0, czyli tej epoki biznesu, która nas czeka, polegającej na rozmowie pomiędzy maszynami, które będą produkowały inteligentne i tworzone na zamówienie produkty, także produkty wysokiej myśli technologicznej.

Ostatnia kwestia z tej części – społeczeństwo informacyjne – to właśnie opracowanie i wdrożenie instytucjonalnych i prawnych ram krajowego systemu ochrony cyberprzestrzeni. To jest zadanie przypisane Ministrowi Cyfryzacji, jedno z priorytetowych. Dzisiaj chyba to nie ulega żadnej wątpliwości. Jesteśmy powszechnie w sieci. W sieci też dokonywane są zarówno transakcje administracyjne, jak i transakcje biznesowe oraz nasze codzienne transakcje. Tam są również nasze dane osobowe. Rola ministerstwa jest kluczowa. Ten temat był w ministerstwie dotychczas zaledwie dotknięty. Będziemy podejmowali działania związane z wdrożeniem do polskiego porządku prawnego dyrektywy o cyberbezpieczeństwie, nad którą prace dobiegają już końca. Kilka dni temu prasa podawała informacje o ostatnich ustaleniach. Będziemy również kontynuowali działania edukacyjne, uświadamiające i organizowali bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni, w tym w urzędach administracji publicznej, żeby zabezpieczyć ważne dane publiczne. Oczywiście, w tych wszystkich działaniach nie jesteśmy osamotnieni. Będziemy je prowadzili wspólnie z innymi resortami i interesariuszami.

Część, która jest związana z telekomunikacją, regulacjami telekomunikacyjnymi, jak również inwestycjami telekomunikacyjnymi, jakie były rozpoczęte w perspektywie 2007–2013 i w wyniku których powstały regionalne sieci szerokopasmowe oraz szereg sieci lokalnych. Najpewniej, najszybciej pod obrady parlamentu trafi ustawa zmieniająca ustawę o wspieraniu rozwoju sieci i usług telekomunikacyjnych, związana z wizytą papieża Franciszka, ale przede wszystkim ze Światowymi Dniami Telekomunikacji... Tak, jak ktoś jest zakodowany, to tego się łatwo nie da pozbyć. Światowymi Dniami Młodzieży. To też powinnam mieć zakodowane, bo uczestniczyłam w takim wydarzeniu.

Muszą państwo wiedzieć, że przyjadą miliony młodych ludzi z całego świata. Kiedyś nie było takiego powszechnego dostępu do internetu i te wydarzenia, oczywiście, przebiegały inaczej, ale dzisiaj każdy z nich przywozi ze sobą co najmniej telefon komórkowy i pewnie jakiegoś tableta, i zaczyna, po pierwsze, robić zdjęcia, po drugie, wysyłać je w sieci do rodziny, do rodziców, do kolegów i przyjaciół. W związku z tym sieć bardzo łatwo wypełnia się ruchem, tym prywatnym ruchem. Spodziewamy się nawet 3 mln osób w mieście Krakowie, które ma tylko 750 tys. mieszkańców, czyli może trzykrotna liczba gości jeszcze dojechać do Krakowa. Ta młodzież będzie zgrupowana w miejscowościach sąsiadujących z Krakowem. Tam będzie spała, tam będzie miała organizowany czas, ale główne uroczystości odbędą się w Krakowie.

Wiemy, że infrastruktura telekomunikacyjna tego nie wytrzyma. Nie jest to tylko problem tego, żebyśmy podołali zapotrzebowaniu tej młodzieży, która nas będzie oceniała po tym, jak dalece sieci telekomunikacyjne wytrzymają ten napór ruchu, ale też jest to związane z poziomem bezpieczeństwa tej młodzieży, która musi po prostu móc skontaktować się zarówno ze służbami ratowniczymi, jak i ze służbami chociażby turystycznymi, organizatorami tego wydarzenia. Po prostu musi czuć się komfortowo.

Nowelizacja ustawy trafi zapewne na przełomie roku do parlamentu, żeby umożliwić reagowanie właśnie w przypadku takich wydarzeń, do których zaliczamy także szczyt NATO, zbliżającą się rocznicę chrztu Polski i inne ważne wydarzenia państwowe oraz społeczne, żeby umożliwić zarówno rozbudowę sieci tam, gdzie jest to potrzebne, jak i budowę sieci tymczasowych, urządzeń tymczasowych. Bardzo często tu chodzi np. o zapewnienie telekomunikacji na jakichś rozległych błoniach, gdzie do tej pory po prostu tej telekomunikacji nie było. Tak, roboczo nazwaliśmy tę nowelę nowelą franciszkańską. Mamy nadzieję na jej pozytywne przyjęcie. Mamy bardzo niewiele czasu na to, żeby ją uchwalić. Prace poprzednio nie były nad tym zagadnieniem prowadzone, a pierwsze z tych wydarzeń to już jest połowa roku.

Będą też prowadzone prace nad zmianami w prawie telekomunikacyjnym pod kątem jednolitego rynku cyfrowego. To jest regulacja, jaką przyjęły Komisja Europejska i parlament, która będzie ułatwiała obrót wartościami kulturowymi oraz wymianę ruchu telekomunikacyjnego między państwami, również współpracę operatorów, ujednolicenie warunków, na których korzystamy z różnych interesujących nas usług świadczonych drogą elektroniczną.

Kolejna istotna sprawa, nad którą będziemy pracowali, ale tutaj wspólnie z regulatorem, to rozdysponowanie pasma częstotliwości 700 MHz. To jest praca wieloletnia, która w tej chwili jest na etapie uzgodnień, koordynacji widma pomiędzy państwami. Ta częstotliwość zapewni kolejną edycję bardzo nowoczesnych, multimedialnych usług telekomunikacyjnych.

Jeśli mogę, to rozszerzę również zagadnienia e-administracji. Nie wiem, jak pan przewodniczący... Jeszcze mamy chwilę czasu? Dobrze. Główny problem e-administracji, bo myślę, że to jest wątek najbardziej interesujący, jest związany z nieadekwatnością efektów do wysiłku, który wkładamy w e-administrację. Generalnie zmierzamy do tego, żeby polskie państwo było w obszarze administracji państwem usługowym, żeby klient czuł się maksymalnie komfortowo, procedury były proste, jasne, żeby nie trzeba było wiedzieć, kto jakie ma kompetencje, żeby łatwo było załatwić swoją sprawę i żeby w związku z tym nasi obywatele mieli takie poczucie, że państwo nie jest opresyjne, wymagające, mnoży przeszkody i formularze, tylko że w sposób prosty przeprowadza przez czynności administracyjne, ale należące jednak do naszych potrzeb życia codziennego, jak rejestracja samochodu, uzyskanie jakiegoś zasiłku czy podobne sprawy.

Wydajemy na administrację ogromne kwoty, związane z jej codziennym funkcjonowaniem na poziomie analogowym, czyli przede wszystkim na kadry. Jednak wydajemy też ogromne kwoty na e-administrację, czyli na informatyzację wszystkich tych procedur i resortów oraz administracji samorządowej, która obsługuje obywateli. Rzadko kiedy te środki przekładają się na wymierne efekty dla obywateli i bardzo często są również marnotrawione.

Podstawowe problemy państwa w tym zakresie to jest przede wszystkim brak strategii, koordynacji, synchronizacji projektów informatycznych, co zazwyczaj skutkuje

dublowaniem wydatków. Już kilka razy mówiłam, że gdy przejrzeliśmy dotychczasowe wydatki państwowe w sektorze e-administracji, to przekonaliśmy się, że – praktycznie rzecz biorąc – każdy resort ma w piwnicy ogromne zasoby dyskowe, które można by z powodzeniem wykorzystywać dla innych przedsięwzięć państwowych czy samorządowych. Niestety, zarówno resorty niechętnie ich udzielają, jak i równie niechętnie inne korzystają z tego, co ktoś akurat chciał udzielić.

Bardzo często zakupy dokonywane są w sposób nieprzemyślany, na wyrost i zawierają w sobie bardzo dużo elementów zbędnych, dekoracyjnych. Uprzywilejowane w tym procesie zakupowym są największe firmy. Można powiedzieć, gdy się przejrzy ostatnie procesy informatyzacji państwa, że te same firmy się powtarzają. Nie inwestujemy zatem naszego wysiłku w wykreowanie mocnego sektora małych i średnich przedsiębiorstw specjalizujących się w informatyce. Tym projektom towarzyszy też bardzo kosztowne doradztwo, nie tylko prawne, ale techniczne i ekonomiczne. A na koniec jeszcze informatyzujemy biurokratyczny bałagan, ponieważ, niestety, procesu informatyzacji nie poprzedza proces upraszczania przepisów i procedur, wyrzucania zbędnych przepisów i procedur, więc na ten skomplikowany system analogowy nakładamy, siłą rzeczy, bardzo skomplikowany, bo musi on odpowiadać rzeczywistości, system cyfrowy. Na pewno niejedna osoba spośród panów posłów i pań posłanek się spotkała z trudnościami przy podstawowych czynnościach e-administracji, w tym z nieadekwatnością do potrzeb e-podpisu i profilu zaufanego.

Nie jesteśmy jako Ministerstwo Cyfryzacji bez grzechu, bo też mamy na koncie projekt Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP) – ePUAP i ePUAP2, bo już jest jego druga edycja – który pochłonął prawie 150 mln zł. Platforma zrealizowana w ramach tego projektu nie jest w stanie poprawnie działać, nie mówiąc o tym, że z całego tego projektu wartość dodaną posiada tylko profil zaufany, który z kolei jest – powiedzmy – takim kompromisem, łatą na bardzo źle działający podpis elektroniczny.

Inny projekt, który na pewno jest powszechnie znany, to CEPIK2, czyli Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców, gdzie na czas nie zapewniono integracji pomiędzy systemem centralnym a systemami powiatowymi. Przyjęliśmy wspólnie z zainteresowanymi ministrami... My tego projektu nie realizowaliśmy. Od razu mówię, że to już nie jest w naszej gestii, ale staramy się ministrów wspierać w podejmowanych decyzjach. Ten projekt opóźni się co najmniej o pół roku i w związku z tym o pół roku opóźnią się wynikające z niego korzyści dla obywateli, jak również dla urzędników.

Takich projektów, w których popełniono wyżej przeze mnie wspomniane błędy, jest dużo, m.in. też szeroko opisywane w mediach projekty zdrowotne, medyczne, Elektroniczna Platforma Gromadzenia, Analizy i Udostępniania Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych, platformy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, infrastruktura e-usług resortu finansów, która tylko po części jest zrealizowana i w części powinna być realizowana z PO PC, ale wskutek zastosowania metody konkursowej 3 z 4 projektów Ministra Finansów, mimo charakteru strategicznego, zostały odrzucone.

Niejasny jest podział kompetencji między resorty. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji wyzbyło się wszelkich narzędzi nadzoru i zarządzania, ale zachowało za to pełną odpowiedzialność za realizację projektów ze starej perspektywy. Wydatki są częstokroć nie tylko dublowane, ale nawet potrajane, natomiast systemy back-office'owe budowane w administracji, zamiast się ujednolicać i zapewnić jednolity obrót dokumentacji, jednolite ścieżki kontaktu z klientem, doprowadziły do tego, że – praktycznie rzecz biorąc – znaczna część administracji, zarówno rządowej, jak i samorządowej, używa zupełnie różnych produktów, które często są ze sobą niekompatybilne.

Jednym z takich niekompatybilnych produktów jest również e-podpis. Dziś chyba jest 5 licencjonowanych produktów e-podpisu i one wszystkie, żeby się ze sobą komunikować i autoryzować, muszą być potwierdzane w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (PWPW). Jeżeli dwie osoby do siebie piszą, używając innego e-podpisu, to muszą dokonywać dodatkowych czynności potwierdzających, że e-podpis drugiej strony jest ważny.

Jest, oczywiście, szereg projektów zakończonych naprawdę sukcesem i bardzo pożytecznych, przede wszystkim dla użytkowników, m.in. system dostępu do informacji Krajowego Rejestru Sądowego, Monitora Sądowego i Gospodarczego, e-deklaracje zre-

alizowane przez Ministerstwo Finansów, Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej (CEIDG) zrealizowana przez Ministerstwo Gospodarki, rejestry państwowe realizowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Jednakże cały czas pozostaje ta część e-administracji, która po prostu nie działa i przede wszystkim nie współdziała. Usunięciu tych nieprawidłowości powinna służyć konsolidacja zarówno środków finansowych, jak i uprawnień decyzyjnych oraz kompetencji w zakresie prowadzenia i nadzorowania państwowych projektów informatycznych w jednym ośrodku na wzór brytyjski lub amerykański, co zapowiadała pani premier w swoim exposé, mówiąc właśnie o budowie takiego silnego centrum, co należy rozumieć nie tylko jako budowę kompetencji w jednych rękach.

To jest bardzo ważne, bo wtedy naprawdę można zestandaryzować te wydatki, szacować je, mieć materiał porównawczy i zapewnić współpracę tych wszystkich infrastruktur, ale także, co może najważniejsze, e-administracja czy w ogóle cyfryzacja procesów administracyjnych, procesów biznesowych i procesów usług publicznych, z których wszyscy korzystamy, zapewnia transformację państwa z modelu analogowego, takiego władczego, wykorzystującego głównie imperium państwa, w model usługowy, czyli w państwo, które jest tak naprawdę emanacją nas wszystkich i które, przynajmniej do momentu konieczności podjęcia decyzji władczej, skupia się na służeniu obywatelowi.

Myślę, że wspomnę może jeszcze tylko o kluczowych obszarach rozwoju e-usług, które definiujemy. Jest taki portal. Nie wszyscy go znają. Jest rozwijany od dłuższego czasu. To jest jedno z bardzo pozytywnych działań e-administracji. Obywatel.gov.pl – to powinna być brama do administracji, która nam umożliwia niezastanawianie się, czy samochód jest rejestrowany w gminie, w powiecie czy na poziomie regionu. Jedna domena informacyjno-usługowa całej administracji na wzór domeny gov.uk, z podstronami, z prostym menu wyboru, które przeprowadza nas przez cały proces tej usługi, z której zamierzamy skorzystać i która jest napisana prostym językiem polskim a nie nowomową.

Jak państwo bowiem słyszeli, jak mówię o profilu zaufanym, to określenie jest świadectwem, że używamy w stosunku do transformacji administracji na postać cyfrową słownictwa hermetycznego, które nie oddaje w ogóle znaczenia poszczególnych instytucji. Profil zaufany to nic innego jak nasze uwierzytelnienie, nasza weryfikacja w wirtualnym świecie, czyli taki mój podpis, który umożliwia poświadczenie, że rzeczywiście to ja się podpisałam pod danym dokumentem albo to ja złożyłam ten wniosek. Sama nazwa na to nie wskazuje.

Za obywatelem.gov.pl musi nastąpić integracja ze zbudowanym projektem ePUAP, w tej części, która z niego się da wykorzystać. Tam jest skrzynka podawcza dla obywateli. Ona nie jest bardzo wykorzystywana. W ostatnim roku zaledwie 160 tys. Polaków założyło sobie skrzynkę podawczą na ePUAP. To nie jest duży efekt. Większość użytkowników to jednak urzędnicy i ePUAP służy do wymiany wewnętrznej w ramach administracji, ale jest profil zaufany, który na dziś jest prostszą metodą autentykacji w sieci niż podpis elektroniczny, który naprawdę jest rozwiązaniem bardzo nieszczęśliwym. Te usługi, które na początku na obywatel.gov.pl powinny się znaleźć, to przede wszystkim... Wiele usług już tam jest – 30 usług już uruchomionych, 107 czeka w kolejce na uruchomienie. To m.in. wniosek o dowód osobisty, meldunek, paszport. Do tego powinna dojść inicjatywa 500 zł na dziecko, inicjatywa Nowy Rodzic, która powstaje w granicach naszego ministerstwa i współpracujących z nami jednostek, prawo jazdy, rejestracja pojazdu on-line i dostęp do danych publicznych, czyli reforma również Biuletynu Informacji Publicznej (BIP), żeby był bardziej przejrzysty i dostępny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo, pani minister. Pani prezentacja była bardzo interesująca. Zdaję sobie sprawę, że tak trudny temat i tak obszerny jak cyfryzacja przedstawić w niecałe 40 minut to jest nie lada wyzwanie, więc bardzo uprzejmie dziękuję.

Myślę, że jest to znakomite zagajenie i wprowadzenie do dyskusji, którą chciałbym otworzyć. Kto z pań lub panów posłów w pierwszej kolejności chciałby zadać pytanie?

Proszę się przedstawić i włączyć mikrofon. A w drugiej części, kiedy organizacje będą pytały, proszę podać również nazwę organizacji. Dziękuję.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Poseł Maciej Małecki. Bardzo dziękuję. Przede wszystkim gratuluję pani minister. Nie ukrywam, że wielkie, wielkie nadzieje są związane z pani wejściem do resortu i z ekipą, z którą pani wchodzi. Dziękuję za dzisiejszą prezentację. Większą część wypowiedzi miałem okazję usłyszeć, zapoznać się z tym.

Pani minister, taki jeden wątek, który wrzucę, pytając, czy resort cyfryzacji mógłby w tym obszarze dostrzec też możliwość poprawy usług dla Polaków – wspólny bilet kolejowy. Podróżni, którzy korzystają z połączeń kolejowych, zderzają się z problemem, że poszczególni przewoźnicy nie honorują wzajemnie swoich biletów.

Pozostając na Mazowszu i podając przykład z Mazowsza, kilka lat temu – dokładnie, jeszcze do połowy 2012 r. – główni przewoźnicy PKP Intercity i Koleje Mazowieckie honorowali wzajemnie bilety, natomiast od tego czasu po prostu każdy podróżny musi mieć w ręku właściwy bilet na przewoźnika, który podjeżdża. Przy spóźnianiu się pociągów, przy różnych problemach, elastyczności pracy jest to duże utrudnienie. Rozmawiałem z osobami, które zajmują się transportem kolejowym. Pojawił się pomysł takiej platformy elektronicznej, na której można by było skupić i zintegrować wszystkich przewoźników kolejowych lub postawić pewne wymagania, że jest to jeden z wymogów dopuszczenia do ruchu, po to, żeby podróżny kupował po prostu bilet na odcinek. Jednak to wymaga pewnych usprawnień właśnie w zakresie elektronicznym.

Prosiłbym o wypowiedź, być może dzisiaj. Jeśli nie, to rzucam po prostu myśl, bardziej w formie dyskusji. Jeszcze raz serdeczne gratulacje i jak najlepsze życzenia takiej pracy z sukcesami dla Polaków, podobnie jak kiedyś w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo uprzejmie dziękuję, panie pośle. Czy pani minister chciałaby się odnieść, czy po prostu przyjmuje to? Nie, pojedynczo na razie. Bardzo proszę.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Nie zawsze możemy w takie formuły współpracy ingerować, bo są to często decyzje biznesowe różnych właścicieli. Biznesowe czasami w umownym sensie, bo koleje państwowe są państwowe a samorządowe też należą do szeregu różnych właścicieli, ale takie portale, właściwie serwisy zakupowe, mogłyby proces integracji tego biletu przyspieszyć, tylko że musiałoby być zainteresowanie ze strony właścicieli biznesowych kolei czy poszczególnych rodzajów środków transportu, bo to przecież nie tylko koleje.

Mamy wspólny bilet tutaj, na obszarze Warszawy, właśnie pomiędzy różnymi kolejami regionalnymi a środkami komunikacji miejskiej. To w sposób naturalny przyspiesza, ponieważ również wpływa na obniżenie kosztów transakcyjnych, zarówno dla przewoźników i ich właścicieli, jak i dla klientów.

Zastanawiam się i w tej chwili nie jestem w stanie panu posłowi odpowiedzieć na to pytanie, czy taka inicjatywa ze strony MC w ogóle by się spotkała z odzewem, czy powinna raczej być podjęta przez Urząd Transportu Kolejowego, ewentualnie wspólnie przez UTK i organy administracji samorządowej, bo pamiętajmy też o tym, że nawet na terenie Mazowsza są i Koleje Mazowieckie, i Warszawska Kolej Dojazdowa, i jeszcze Przewozy Regionalne, i jeszcze jedna kolejka – nie pamiętam, jak się nazywa – chyba należąca do marszałka, więc zintegrowanie tych wszystkich właścicieli na pewno wymagałoby raczej dobrej woli tych właścicieli. Natomiast zawsze istnieje możliwość wsparcia takich inicjatyw od strony merytorycznej, ze strony naszego ministerstwa. Myślę, że taki nasz wkład od razu mogę zadeklarować.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Kolejny...

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Jednym zdaniem tylko. Dziękuję bardzo. Oczywiście, zadając pytanie, zdaję sobie doskonale sprawę z kompetencji resortu cyfryzacji i tego, co leży w gestii np. spółek kolejo-

wych i urzędu regulującego rynek kolejowy, ale dokładnie chodziło mi o to zielone światło. Bardzo, bardzo za to dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Kolejne pytanie. Pan poseł Paweł Arndt. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Arndt (PO):

Bardzo dziękuję. Pani minister mówiła o ustawach przygotowywanych przez resort. Jedna z takich ustaw – o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego – została już przyjęta przez Radę Ministrów. Pani minister mówiła też o przygotowywanej ustawie o wspieraniu rozwoju usług sieci telekomunikacyjnych.

Proszę jednak powiedzieć, czy w najbliższym czasie resort przygotowuje kolejne ustawy, które będą w sferze zainteresowań naszej Komisji. Czy do naszej Komisji trafią w krótkim czasie jakieś kolejne ustawy przygotowywane przez pani resort?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Na pewno będzie dość szybko przeprowadzona implementacja dyrektywy o cyberbezpieczeństwie i rozporządzenia o ochronie danych osobowych. Te dwie pewnie mogę wymienić jako te, które na pewno będą w bardzo bliskim terminie wdrożone, bo tam są krótkie terminy wdrożeniowe.

Jest jeszcze dyrektywa o obniżeniu kosztów w inwestycjach telekomunikacyjnych, która będzie również zmianą ustawy o wspieraniu rozwoju sieci i usług telekomunikacyjnych. W tej części, która wiąże się z zapewnieniem telekomunikacji na specjalne potrzeby, na specjalne okazje, to ona zostanie po części wdrożona w tzw. noweli franciszkańskiej. Natomiast 70% dyrektywy kosztowej, o obniżeniu kosztów, już wdrożono w naszej ustawie o wspieraniu rozwoju sieci i usług telekomunikacyjnych. Zrobiliśmy to w ogóle jako drugi kraj w Europie, po Francji. Na naszej ustawie w ogóle dyrektywa była wzorowana. Jest kilka rozwiązań, których brakuje w naszej ustawie albo które w naszej ustawie są nie do końca dopracowane. To będzie również kolejna nowelizacja tej ustawy o wspieraniu rozwoju sieci i usług telekomunikacyjnych, związana bezpośrednio z tą dyrektywą, której wdrożenie powinno nastąpić do 31 grudnia 2015 r., o ile pamiętam, czyli też już jest wdrożenie opóźnione.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Kolejne pytanie. Pan poseł Witold Czarnecki.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Piotr Woźny:

Przepraszam. Czy mógłbym uzupełnić?

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MC Piotr Woźny:

Chciałbym powiedzieć tylko, że wiem, że pewnie podstawowym oczekiwaniem Komisji w stosunku do rządu jest oczekiwanie na projekty ustaw, które są zgłaszane do Komisji, natomiast prosiłbym... Pani minister to mówiła. Myślę, że to jest bardzo ważna okoliczność.

My jesteśmy w okresie bezprecedensowym dla rynku IT i rynku telekomunikacyjnego Polski. Jesteśmy w okresie zamykania pierwszej naszej pełnej perspektywy finansowej w Unii Europejskiej, czyli perspektywy 2007–2013. Prawda jest taka, że generalnie, jeżeli chodzi o wydatkowanie środków na IT i wydatkowanie środków na telekomunikację, to nie znając szczegółowych statystyk Głównego Urzędu Statystycznego, jestem przekonany, że nigdy takiej liczby inwestycji w sektorze publicznym w infrastrukturę IT i w infrastrukturę telekomunikacyjną jak w 2015 r. nie zrobiono. Jednak to nie jest tak, że to jest po prostu jakiś szczególny rok, bo polscy przedsiębiorcy nagle postanowili w 2015 r. inwestować, tylko po prostu zamykamy perspektywę unijną i jak to jest – że tak powiem – w naszych realiach, zgodnie z regułą, że większość z nas składa PIT 30 kwietnia, te wszystkie inwestycje są realizowane na ostatni moment.

Jedną z podstawowych rzeczy, które bym... Wychodzimy z założenia, że jesteśmy w tej chwili w okresie drugiej perspektywy unijnej 2014–2020. To jest bardzo przykre i smutne, ale, niestety, perspektywa 2007–2013 dostarczyła takiej liczby przykładów

na temat nagannych praktyk administracji, jeżeli chodzi o sposób rozdysponowywania środków unijnych, że dla nas jedną z najważniejszych rzeczy, które chcemy przeprowadzić w resorcie... Tu nie chodzi o jakieś kwestie rozliczeń. Tu chodzi po prostu o kwestię podsumowania tego, jak zarządzano projektem wydatkowania gigantycznych kwot, bo chcę przypomnieć, że jeżeli chodzi o sektor telekomunikacyjny, to Polska w perspektywie 2007–2013 dostała 1,5 mld euro. To jest największa kwota. Nigdy żaden kraj w UE nie dostał w skali jednej perspektywy takiej ilości środków do wydania. Trzeba podsumować, co się stało z tymi środkami, jaki jest efekt wydatkowania tych środków i jakie są korzyści społeczne z tytułu wydatkowania tych środków.

Identycznie jest w inwestycjach w infrastrukturę IT. No, bo zakładam, że część z państwa pewnie wie, ale powiedzmy sobie to wyraźnie. W osi VII Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (PO IG) zostało wskazanych trzydzieści parę projektów informatycznych na łączną kwotę 3,5 mld zł. Część tych projektów nie zostanie zrealizowanych. Resort zdrowia twierdzi, że gdyby miał w tej chwili kończyć projekt, który miał być gotowy 2 lata temu, to zrobi to w 2020 r. To też są rzeczy, które trzeba podsumować i wyciągnąć z nich wnioski po to, żebyśmy byli w stanie efektywnie wydać pieniądze z perspektywy unijnej 2014–2020.

Poza jakby klasyczną aktywnością polegającą na tym, że jako resort cyfryzacji przychodzimy do państwa z projektami ustaw, na pewno na początku przyjdziemy z raportami zamknięcia perspektywy 2007–2013.

Podsekretarz stanu w MC Szymon Ruman:

Jeszcze jedno zdanie, jeśli można, uzupełnienia do legislacyjnych propozycji, które będą przychodziły z naszego ministerstwa. Na pewno w przyszłym roku będą zmiany ustaw związane z europejskim rozporządzeniem eIDAS (Electronic Identification and Trust Services). To jest na 2 lata rozłożone, ale zacznie się w przyszłym roku.

To będzie dla nas okazja i obowiązek do przemyślenia na nowo całej kwestii podpisu elektronicznego, o czym pani minister mówiła. Tutaj najpierw będziemy się zajmować kwestią nadzoru i kwestią tego, jak będziemy organizowali tę warstwę centralną, ale później będziemy musieli też odpowiedzieć sobie i przyjąć odpowiednie regulacje ustawowe, żeby zastąpić ten skomplikowany i nieefektywny system podpisów elektronicznych. Być może, jeśli się to uda, jednym, powszechnym podpisem elektronicznym, który będzie też uznawany na rynku unijnym, nie tylko, oczywiście, krajowym.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Znakomicie. Bardzo proszę.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, mamy za sobą koniec niezwykle kontrowersyjnej aukcji. Już jej początkowa konstrukcja budziła wiele zastrzeżeń. Aukcja trwała 8 miesięcy. Również pani minister jako niezależny ekspert rynku telekomunikacyjnego, a także jako przewodnicząca rady doradczej przy Ministrze Administracji i Cyfryzacji, zajmowała jednoznaczne, bardzo negatywne stanowisko w sprawie aukcji, wskazując na konieczność jej unieważnienia i na to, że tzw. lex Halicki jest sprzeczna z prawem.

W takim razie pytanie do pani minister jest następujące. Czy i jakie kroki pani podejmie w tej sprawie dziś, jako konstytucyjny już minister, a jakie kroki zostaną podjęte przez rząd pani minister jako następne, czyli czy podtrzymuje pani minister dotychczas prezentowane przez siebie stanowisko, ocenę prawną rozporządzenia ministra Halickiego, że aukcja powinna zostać unieważniona?

Drugie pytanie. Czy rząd uchyli to rozporządzenie ministra Halickiego? Dziękuję bardzo.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Dziękuję bardzo za to pytanie. Moja ocena tego procesu nadal jest jednoznaczna, zarówno jeśli chodzi o koncepcję aukcji, rozwiązania prawne przyjęte w tej aukcji albo ich brak, sposób zagospodarowania widma, skutki tego sposobu zagospodarowania widma, jeśli chodzi o możliwości rozwoju rynku, jak również jeśli chodzi o rozporządzenie, co do któ-

rego myślę, że moje zdanie jest mniej ważne w obliczu tego, że 5 konstytucjonalistów wypowiedziało się jednoznacznie, że ono jest sprzeczne z porządkiem konstytucyjnym.

Dokumentacja tej aukcji była wielokrotnie przedstawiana na poziomie rządu. Ta dokumentacja została przekazana nowemu rządowi.

Sytuacja o tyle się zmieniła, że wszystkie interwencje, które my jako eksperci próbowaliśmy wykonać na etapie aukcyjnym, kiedy jeszcze nie doszło do rozstrzygnięć, dotyczyły właśnie etapu przed rozstrzygnięciem. Dzisiaj mamy sytuację, w której firmy, które wygrały w aukcji, mają po prostu słuszne prawa do oczekiwania, że administracja do nich kieruje poważne komunikaty jako państwo polskie. Skoro w takiej formule tę aukcję przeprowadziła do samego końca, mimo wszystkich zastrzeżeń ekspertów, jak również – jak niektórzy z państwa wiedzą – moich osobistych prób zamiany rozporządzenia na bardziej zgodną z przepisami konstytucji metodę zakończenia tej aukcji, to w tej chwili mamy do czynienia z – można powiedzieć – prawami nabytymi po stronie tych 4 zwycięzców. Trwa normalna procedura przydziału częstotliwości w UKE.

Zatem można powiedzieć, że panami tej procedury, bo już wyszliśmy z etapu aukcji – ten etap został już definitywnie zakończony – są zarówno podmioty, które mimo swoich zastrzeżeń złożyły wnioski o przyznanie częstotliwości i wiedzą, jakie są konsekwencje tych wniosków, włącznie z opłaceniem opłat rezerwacyjnych, jak i, oczywiście, organ regulacyjny, czyli prezes UKE.

Na tym etapie można też wyraźnie powiedzieć i myślę, że to jest najbardziej istotna konkluzja, że negowanie tej aukcji czy tego procesu przydziału częstotliwości teraz spowodowałoby, że sprowokowalibyśmy kilkadziesiąt procesów sądowych, które można oceniać – tak sądząc po naszym doświadczeniu – na nawet 6–8 lat. Do bardzo podobnych skutków dojdzie wskutek braku jakiejkolwiek interwencji, bo również można się spodziewać, że przynajmniej niektóre z tych podmiotów będą kontynuowały różne procesy sądowe. W tej sytuacji wydaje się bardziej racjonalnym rozwiązaniem brak jakiejkolwiek ingerencji, która zresztą musiałaby nastąpić na poziomie rozporządzenia ministra i doprowadziłaby wyłącznie do unieważnienia poprzedniego etapu, czyli etapu aukcyjnego. Natomiast nie miałaby bezpośredniego wpływu na etap przydziału częstotliwości, czyli na postępowania administracyjne, które się toczą. W tej sytuacji poziom komplikacji, który by wynikał z interwencji, jest większy – naszym zdaniem – niż poziom komplikacji, który wynika z braku interwencji. W moim przekonaniu, trzeba zostawić po prostu tę sprawę organom sądowym, władnym rozstrzygnąć pomiędzy sprzecznymi interesami stron.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Kolejne pytanie. Pan poseł Jacek Wilk.

Poseł Jacek Wilk (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani minister, tutaj kilka razy padło wyjaśnienie w kwestii podpisu elektronicznego. Mam wrażenie, że zgadzamy się co do tego, że nie jest to zbyt szczęśliwa forma identyfikacji. Pewnie też zgadzamy się co do tego, że do efektywnego świadczenia usług elektronicznych potrzebna jest jakaś metoda właśnie identyfikowania klienta, odbiorcy. Bez tego w ogóle – że tak powiem – wszystkie te mechanizmy raczej nie będą działać.

Mam tutaj w związku z tym dwa pytania. Czy ministerstwo będzie podejmować jakieś działania, w szczególności w zakresie projektów prawnych, zmierzające jakby konsekwentnie do pozbywania się, do odchodzenia od podpisu elektronicznego na rzecz innych form identyfikacji? Mam nadzieję, że im prostszych, tym lepszych.

No, i tutaj drugie pytanie. Jakie ewentualnie ministerstwo tutaj widzi konkretne rozwiązania w tym zakresie, czyli identyfikowania klientów na potrzeby usług, w szczególności e-usług administracyjnych? Dziękuję.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Przede wszystkim chcielibyśmy, żeby metoda identyfikowania osoby w sieci była w miarę możliwości metodą uniwersalną, nie zaś przeznaczoną do konkretnego rodzaju transakcji, czyli szukamy takiego rozwiązania. Jesteśmy na etapie poszukiwań, rozmów z różnymi ekspertami, które doprowadzą do uproszczenia całego procesu identyfikacji

i powiązania go – szczególnie, w miarę możliwości, jeśli chodzi o moment, kiedy nabywamy czy raczej kreujemy ten podpis elektroniczny, używając tego symbolu, czyli kiedy musimy dokonać pierwszej rejestracji, potwierdzającej, że to rzeczywiście tożsamość klienta – z innymi usługami, z których stale korzystamy i które by w pewien sposób doprowadziły do masowości korzystania z takiej metody podpisu elektronicznego czy weryfikacji w sieci.

Jest dużo różnych możliwości, także stworzone przez operatorów sieci komórkowych, kiedy nabywamy e-usługi, podpisujemy e-umowę z operatorami sieci komórkowych. Tam można sobie wyobrazić różne rozwiązania kartowe z warstwą elektroniczną, które nas mogą identyfikować i upoważniać do dokonywania transakcji w sieci. Są też rozwiązania, np. związane z instytucjami finansowymi, bankami, z których korzystamy bardzo często. Bankowość elektroniczna jest w Polsce bardzo rozwinięta. Można sobie wyobrazić, że podpisując z bankiem umowę na obsługę konta i później realizując usługi bankowe, mamy tam moduł, który służy do wykonywania transakcji uwierzytelnionych.

Jesteśmy na etapie badawczym. Widzimy tylko to, co w tej chwili nie działa zupełnie w postaci podpisu elektronicznego i jego wszystkich wersji oraz profilu zaufanego, który też nie ma charakteru masowego. Obie te instytucje nie mają charakteru masowego i są bardzo nieadekwatne do potrzeb. Na pewno takim momentem, który wywiera na nas bardzo mocną presję, jest właśnie wspomniane tutaj przez pana ministra Rumana rozporządzenie eIDAS, które nas po prostu zobowiązuje do certyfikowania takiego rozwiązania, jakie będzie wypełniało wymagania tego rozporządzenia i które będzie uznawane w obrocie międzynarodowym. Tutaj jakby limitują nas również terminy związane z wdrożeniem tego rozporządzenia, więc takie przesądzenia muszą być dokonywane w najbliższym roku.

Poseł Jacek Wilk (Kukiz15):

No, właśnie. Czy jakiś okres tutaj jest możliwy do ustalenia, czy raczej nie?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Planujemy to rozstrzygnąć w 2016 r. co do zasady.

Poseł Jacek Wilk (Kukiz15):

Okej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Kolejne pytanie. Pan poseł Marcin Horała.

Poseł Marcin Horała (PiS):

Pani minister, właściwie mam trzy różne pytania czy kwestie. Po pierwsze, chciałbym jeszcze troszeczkę wrócić do tematu aukcji i tego nieszczęsnego rozporządzenia ministra Halickiego. Przyjmując to, co pani minister tutaj powiedziała, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewien aspekt sprawy, nad którym może warto by się zastanowić. Oczywiście, trzeba pamiętać o wszelkich możliwych kosztach płynących z unieważnienia rozporządzenia i anulowania aukcji.

Czy jednak też, przyjmując taką tezę, że głównie kierujemy się tymi kosztami, trochę nie wysyłamy złego sygnału, że można – mówiąc krótko – łamać prawo, byle robić to skutecznie i pozostawiając po sobie pewne fakty dokonane, które już będzie później trudno odkręcać, mówiąc kolokwialnie? Czy jakby ustanowienie takiej zasady, że jednak robimy to wszystko czysto i jeżeli takie błędy były popełniane, to je odkręcamy, nawet jeżeli w danym przypadku powoduje to pewne koszty, jako zasada nie byłoby słuszniejsze?

Jest ten przykład czeski, gdzie też pierwsza aukcja była niepowodzeniem. Wtedy przerwano, naprawiono błędy. Biorąc pod uwagę również to, że nawet pozostawienie tego rozstrzygnięcia takim, jakie jest teraz, i tak prawdopodobnie spowoduje duże zamieszanie prawne, odwołania, pozwy itd. plus ewentualne korzyści z poprawnego przeprowadzenia aukcji, czy właśnie jednak nie warto by jeszcze nad tym pomyśleć? To tak tylko pod rozwagę.

Drugie pytanie dotyczy kwestii takich systemów jak port community systems. To są systemy obsługujące wymianę danych w ramach łańcuchów logistycznych. Jak sama nazwa wskazuje, one wyrosły z portów, ale obecnie tendencja światowa jest

taka, że się rozprzestrzeniają i obejmują właśnie cały łańcuch logistyczny, czyli razem z żeglugą śródlądową, razem z terminalami przeładunkowymi suchymi, czyli kolejowymi lub samochodowymi, intermodalnymi w różnych relacjach. W Polsce właściwie czegoś takiego nie ma. Nawet nie właściwie, tylko w ogóle nie ma systemów. O przewadze konkurencyjnej, chociażby konkurujących z naszymi portami portów niemieckich, ale również innych systemów transportowych, także Europy Środkowo-Wschodniej...

Są różne modele wprowadzenia tego rodzaju systemów. Są modele, w których narzucają to zarządy portów, czasem izby gospodarcze, ale zazwyczaj w krajach, gdzie przynależność firm z branży do izby gospodarczej jest obligatoryjna. Ponieważ przy tego rodzaju systemach zakłada się wymianę danych między setkami, nieraz tysiącami podmiotów, również poza prywatnymi, częściowo administracją państwową, bo to jest kwestia służb celnych i inspekcji państwowych, bardzo ciężko coś takiego wprowadzać na zasadzie oddolnej samoregulacji. A w polskiej specyfice bardzo rozproszonego rynku spedycyjno -transportowego powiedziałbym, że jest to wręcz niemożliwe.

Pytanie. No, właśnie który model? Czy widziałaby pani minister jakąś rolę państwowego regulatora w tej sprawie? Jak mówię, modele są różne. Mogą to być państwowe zarządy portów, czasem są to specjalnie w tym celu powołane spółki, a czasem właśnie specjalny urząd, który pewien wspólny standard wymiany i obrotu danymi – trzeba powiedzieć – narzuca, tak? No, ale to jest ten klasyczny przykład, kiedy na takim narzuceniu w sumie wszyscy skorzystają, jeżeli każdy się troszeczkę posunie w swoich wymogach.

Jak mówię, to powoduje, że w jakimś tam ważnym aspekcie polskie terminale, polscy przewoźnicy są mniej konkurencyjni, są słabsi, mają gorszą ofertę obecnie w stosunku do swoich zagranicznych konkurentów.

Wreszcie trzecia sprawa to zjawisko, które nazwałbym pewnym zinstytucjonalizowanym zjawiskiem copyright trolling. Mamy w Polsce bardzo restrykcyjne prawo autorskie dotyczące udostępniania materiałów w sieci, nieco bardziej chyba restrykcyjne niż wymagają od nas tego zobowiązania międzynarodowe.

W ostatnim czasie upowszechniło się zjawisko, w którym firmy czy koncerny, które czerpią pożytki z praw autorskich, wykorzystują instytucje państwa do wstępnego przygotowania swoich pozwów cywilnych. Składają zautomatyzowane, masowe doniesienia o możliwości popełnienia przestępstwa. Policja i prokuratura muszą reagować. Angażują bardzo duże siły i środki, żeby czesać sieć, ustalać tysiące danych osobowych, które potem te firmy jako strony w sprawie, jako poszkodowani, mając dostęp do tych danych, wykorzystują po prostu w swoich pozwach cywilnych.

Jeszcze czasem nawet piszą takie pisma procesowe, właśnie wspierając informację o tym, że toczy się określone postępowanie karne w sprawie, co ma w założeniu jakby przestraszyć tę osobę, do której to wezwanie jest kierowane. Zdarzają się też przypadki, że są to osoby tak naprawdę Bogu ducha winne. Jest to już taki klasyczny copyright trolling, masówka na zasadzie, że ktoś, kto właśnie jest Bogu ducha winny, jak zobaczy takie groźne pismo, podparte numerem sprawy karnej, to dla świętego spokoju te kilkaset złotych zapłaci.

Czy nie widziałaby pani minister jakiejś możliwości zmiany tej sytuacji? Czy to w kierunku pewnego poluzowania prawa autorskiego, czyli np. zniesienia odpowiedzialności karnej... Tylko karnej, bo na poziomie prawa cywilnego sprawa jest oczywista, ale odpowiedzialności karnej za udostępnianie materiałów, do których się nie posiada praw autorskich, bez celu zarobkowego czy nieumyślnie. Oczywiście, odpowiedzialność karna za czynienie z tego procederu źródła zarobku powinna być jak najbardziej utrzymana. To tyle. Dziękuję bardzo.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

A zatem, jeśli chodzi o uwagę dotyczącą aukcji, przede wszystkim rozumiem ją jako uwagę wskazującą na zagrożenie wynikające bezpośrednio z tego, że utrzymywany w obrocie prawnym jest akt, którego legalność jest kwestionowana. Postrzegam to jako odrębne zagadnienie od samego procesu przydziału rezerwacji z uwagi na to, że są już nabyte prawa przez operatorów, którzy wygrali w tym procesie i oni te prawa zdecydowali się wszyscy, pomimo zgłoszonych zastrzeżeń, realizować. Realizują je, zatem też

traktują poważnie zapewnienie państwa, że na takich warunkach te rezerwacje zostaną przyznane.

Tutaj jakby zupełnie drugą sprawą jest eliminowanie z obrotu prawnego aktów prawnych, których konstytucyjność budzi wątpliwości. To należy do kompetencji innych organów niż prezes UKE. Prezes UKE nie może orzekać o konstytucyjności rozporządzenia wydanego przez ministra. Jako następca Ministra Administracji i Cyfryzacji też nie mogę o tej zgodności z konstytucją orzekać.

Jeśli chodzi o porty oraz systemy transportowe i spedycyjne, to jest temat, który rzeczywiście jest dosyć znany. Faktycznie, konkurencyjnie bardzo tracimy na tym, że nie posiadamy takich zaawansowanych rozwiązań informatycznych, również tych, które nie tylko obsługują sam proces spedycyjno-transportowy, ale również i procedury celne, ponieważ ten towar zwyczajnie bardzo często po prostu przechodzi przez inne porty, jakie są znacznie bardziej sprawne w obsłudze i nie potrzebują 30 dni na załatwienie ładunku, tylko kilka godzin.

Jednakże chcę zwrócić uwagę, że w tym przypadku możemy wspierać informatyzację takich procesów pod względem informatycznym. Możemy zapewnić nawet, jeżeli dysponujemy środkami w PO PC i ministerstwo właściwe w sprawach transportu uzna tę kwestię za jeden ze strategicznych problemów swojego resortu, finansowanie na ten cel. Natomiast od strony koncepcji merytorycznej nie jesteśmy po prostu władni zadecydować, czy jest to rzeczywiście cel strategiczny, jaka jest jego waga w porównaniu z innymi celami strategicznymi resortu transportu, w jaki sposób powinno się go zrealizować w stosunku do innych i we współpracy z jakimi podmiotami po drugiej stronie, czyli po tej stronie biznesowej.

Jeśli chodzi o copyright trolling, to jest rzeczywiście problem coraz bardziej rosnący, ale podobnie jak w poprzednim przypadku, pomimo że angażuje to wszystkie służby państwowe, to jest to problem, który funkcjonuje na przecięciu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministra Sprawiedliwości. Minister Cyfryzacji nie ma uprawnień związanych z prawem autorskim, ani takich pozytywnych, stanowiących prawo, ani rozstrzygających spory, ani ochraniających użytkowników dóbr kultury przed tym trollingiem. Niezależnie od tego, czy naruszenia prawa autorskiego lub domniemane naruszenia prawa autorskiego, lub też nadużycie ochrony prawa autorskiego, następują w sieci czy poza siecią.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Kolejne pytanie. Pani posłanka Kinga Gajewska. Bardzo proszę.

Poseł Kinga Gajewska (PO):

Szanowna pani minister, chciałam bardzo podziękować za prezentację. Była bardzo ciekawa. Chciałabym odnieść się do kwestii e-edukacji i poprosić o jej rozszerzenie. Jak wiemy w tym momencie, i w kraju, i w Europie rzeczywiście będziemy mieli zaraz problem z brakiem osób, które są kompetentne w kwestiach w ogóle cyfryzacji.

Czy są już konkretne plany, jeśli chodzi o wprowadzenie e-edukacji do szkół? Mówiła pani o szkołach podstawowych. Czy na tym się tylko zakończy, na szkołach podstawowych? Kiedy byłoby to wprowadzane? Czy będzie to raczej w podstawie programowej, czy raczej nadzór tego, co robi teraz firma Samsung, czyli nauka kodowania? W jaki sposób miałoby się to odbywać? Czy są już jakieś konkretne strategie podjęte? Dziękuję.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Wzięliśmy w poniedziałek udział w „Godzinie Kodowania" po to, żeby pokazać, że to zagadnienie jest ważne i że ta presja, która jest międzynarodowo wywierana na rządy wszystkich krajów, żeby programowanie stało się jednym z elementów nauki informatyki w szkole, rzeczywiście została dostrzeżona. Ona została dostrzeżona przez polski rząd, ponieważ jesteśmy po rozmowach z ministrem edukacji narodowej, bardzo pozytywnie nastawionym do tego zagadnienia.

E-edukacja to pojęcie bardzo szerokie. Za pośrednictwem internetu możemy uczyć bardzo różnych rzeczy. Z wykorzystaniem technik informatycznych, internetowych platform edukacyjnych, e-laboratoriów i innych rozwiązań możemy uczyć w zasadzie dowolnego przedmiotu. Natomiast my skupiliśmy się na programowaniu, ponieważ ono,

po pierwsze, rozwija każdy mózg, czy to jest mózg ścisły, czy to jest mózg całkowicie humanistyczny. Po prostu uczy pewnego reżimu myślenia, pewnej dyscypliny myślowej. Być może też trzeba pokazać nasze polskie dokonania w tej dziedzinie, począwszy od kodowania Enigmy, przez lwowską szkołę matematyczną, skończywszy na współcześnie przynoszących nam wiele chluby programistach i informatykach wygrywających wszystkie konkursy młodzieżowe. Ewidentnie wydaje się, że mamy w tej dziedzinie duży potencjał. Czemu nie mielibyśmy w związku z tym tego wykorzystać?

Jest z nami tutaj przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dziś odbyła się tam dyskusja na temat podstawy programowania i takiej właśnie zmiany, która wprowadzi programowanie do etapu edukacyjnego. Jeżeli będzie taka wola pana przewodniczącego i państwa posłów, to oddam głos MEN, bo jest gospodarzem w tej sprawie. My, oczywiście, w każdym względzie będziemy ten proces wspierać. Przede wszystkim w osi III są środki, które są przeznaczone generalnie na doskonalenie umiejętności informatycznych i tam też potencjalnie mogą pojawić się inicjatywy pochodzące od beneficjentów, którzy będą startowali w tej III osi PO PC, które można wykorzystać m.in. do nauki, do wykształcenia również trenerów programowania. Praktycznie rzecz biorąc, każdy nauczyciel może uczyć programowania, dlatego też wydaje się, że stosunkowo szybko można poczynić pierwsze kroki w edukacji polskiej.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję. Czy przedstawiciel MEN chciałby dodać coś w uzupełnieniu do wypowiedzi pani minister?

Naczelnik wydziału w Departamencie Jakości Edukacji Ministerstwa Edukacji Narodowej Janusz Krupa:

Panie przewodniczący, przy Ministrze Edukacji Narodowej istnieje organ pomocniczy jak Rada do spraw Informatyzacji Edukacji. Dzisiaj odbyło się posiedzenie tej rady. Kończyła je dyskusja nad przyjęciem projektu zmian w podstawie programowej, żeby wprowadzić powszechne nauczanie programowania. Rada przyjęła dzisiaj ten projekt. Zostanie on przekazany oficjalnie pani minister w przyszłym tygodniu do dalszego procedowania. Jesteśmy już dosyć daleko zaawansowani w tym momencie. Myślę, że dalsze prace mogłyby przebiegać dosyć szybko dzięki temu, że zastosowaliśmy mechanizm prekonsultacji, czyli udostępniliśmy swoją stronę internetową dla rady. Rada przeprowadziła już te wstępne konsultacje. Wpłynęło ponad 70 różnych opinii, które zostały zaimplementowane do tego projektu, poprawiając go, czyli mamy materiał do dalszych prac.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Gratuluję tempa. Podczas spotkania Komisji, w którym będzie uczestniczyć pani minister edukacji narodowej, chcielibyśmy zapoznać się w takim razie z tym, jak szybko uda się to zrealizować. Czy są jeszcze jakieś pytania od posłów? Bardzo proszę.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Jeszcze jedno pytanie, poza wątkiem, który poruszyłem na początku. Chodzi o bezpieczeństwo w sieci, bo według różnych badań około 40% ruchu w sieci to jest pornografia, z tego z kolei 40% użytkowników to są osoby nawet poniżej 16 roku życia. Dostawcy tych treści są zadowoleni, bowiem czerpią zyski. Czy resort natomiast myśli o tym, w jaki sposób uchronić dzieci i młodzież przed tymi treściami? Myślę np. o rozwiązaniu brytyjskim, gdzie użytkownik jakby musi odblokować pewne treści u operatora. Będę wdzięczny za informację na ten temat.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Jak dotąd, to pozostawało poza naszym pierwszym, trzytygodniowym nurtem myślowym. Jest dużo rozwiązań w Polsce, które monitorują cały czas ruch w sieci, m.in. Dyżurnet.pl, czyli taki CERT (Computer Emergency Response Team) w Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej (NASK), który reaguje na incydenty w sieci, i pornograficzne, i przemocowe, i różne inne. To jest bardzo skuteczne narzędzie. Szybko doprowadza – powiedzmy – w przypadkach rażącego łamania interesów małoletnich do reakcji. Natomiast ministerstwo musiałoby cały czas monitorować sieć, żeby być w stanie reagować na incydenty w sieci na bieżąco.

Wprowadzenie regulacji chroniących, czyli np. obowiązku zakodowania stron i odkodowywania na życzenie, jest stosowane w usługach telekomunikacyjnych – odkodowywanie usług o wartości dodanej, żeby chronić interesy ekonomiczne. Tu chodziło o ochronę interesów małoletnich. To jest, oczywiście, jakieś rozwiązanie. W tej chwili nie ustosunkuje się do tego. Przyznam, że obecnie nie było to przedmiotem naszych prac.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Suchoń (N) – spoza składu Komisji:

Mirosław Suchoń. Pani minister, chciałem zadać takie pytanie. Otóż polska administracja czy też instytucje działające dla obywateli bardzo często udostępniają różnego rodzaju usługi, które jakby nie są zintegrowane z centrum udostępniania usług. Pytanie moje zmierza do tego, czy mają państwo może w planach, aby w jakiś sposób uregulować tę kwestię. Uregulować w taki sposób, aby obywatel za pomocą np. jednego profilu zaufanego, jakkolwiek on będzie nazywany, mógł korzystać ze wszystkich usług, udostępnianych przez wszystkie instytucje w naszym państwie. Dziękuję.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Przez chwilę już wspominałam o inicjatywie „Obywatel" i powstałym w jej wyniku portalu obywatel.gov.pl. To ma być taka brama, przez którą będziemy wchodzić do wszystkich organów administracji. Teraz mamy różne Wrota Podlasia, Wrota Małopolski, Wrota Świętokrzyskie itd. Każdy organ państwa również stawia własną stronę internetową, z własnym BIP. To jest sytuacja, która utrudnia poruszanie się w gąszczu kompetencji administracyjnych i wykonywanie uprawnień obywatelskich, jak również realizację niektórych obowiązków obywatelskich. Obywatel.gov.pl ma ujednolicić cały dostęp obywatela do administracji. On nie ma się zastanawiać, gdzie jest dana usługa. On ma ją na tym portalu osiągnąć. Ona ma tam być tak opisana, żeby obywatel ją łatwo znalazł, szybko przeprowadził i opłacił w sieci, a następnie uzyskał świadczenie.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie, to pozwolę sobie też zadać kilka pytań, na podstawie dzisiejszej wypowiedzi pani minister, jak i na podstawie wcześniejszych wypowiedzi medialnych.

Moje pierwsze pytanie. Będę je zadawał po kolei. Będę prosił o odpowiedzi po kolei, żeby ich nie mieszać, bo ich jest dosyć dużo. Pierwsze pytanie dotyczy przejmowania najważniejszych systemów informatycznych państwa. Powiedziała pani, że MC je przejmie. Chciałbym prosić o wymienienie, które systemy zostaną przejęte przez MC.

Uzupełniająco tutaj w odpowiedzi prosiłbym o opinię pani minister. Czy będzie pani miała taką władzę, że w zakresie cyfryzacji to państwo będą sprawcą decyzji a nie ministerstwa? Często, gdy państwo krytykowali poprzedni system, było tak, że decyzje były silosowo podejmowane w ministerstwach, natomiast przekrojowość związana z możliwością wchodzenia cyfryzacji była ograniczona. Czy państwo czują taką siłę, że teraz będzie inaczej? Czy będziecie mogli rzeczywiście w zakresie wyboru systemów i kompetencji w cyfryzacji narzucać być może pewne rzeczy ministerstwom?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Bardziej wydaje mi się, że nie tyle będziemy przejmować najważniejsze systemy informatyczne państwa, ile przede wszystkim musimy doprowadzić do tego, żeby zidentyfikować te systemy, które są ponadresortowe – jeżeli to będzie konieczne, prowadzić je, ale zazwyczaj one mają swojego gospodarza. Przejmujemy natomiast rejestry państwowe po to, żeby na ich bazie zbudować szereg usług dla obywateli. Natomiast bardzo dużo systemów informatycznych państwa ma charakter stricte merytoryczny, resortowy.

My swoją rolę raczej postrzegamy jako takiego organu, który pomaga w realizacji tego systemu na etapie, kiedy on jest budowany, standaryzuje go, sprawdza terminowość i wycenia, czy rzeczywiście efektywnie wydajemy środki publiczne, szuka synergii z innymi systemami, zarówno tych synergii merytorycznych, jak i synergii majątkowych, żeby nie wydawać pieniędzy wielokrotnie. Jeżeli trzeba, uczestniczy w budowie, w charakterze choćby doradczym lub interwencyjnym, jeśli jakiś projekt w sposób ewidentny

sobie nie daje rady i uchybia terminom. Kiedy jednak ten system jest gotowy, co do zasady powinien wracać do właściciela merytorycznego, bo to on będzie w stanie merytorycznie go rozwijać i odpowiadać na przyszłe zapotrzebowanie, które się dopiero narodzi w stosunku do takiego systemu. Zawsze, oczywiście, również przy tym rozwoju, może do nas wracać, ale po kompetencje informatyczne, a nie po kompetencje merytoryczne.

Czy natomiast jesteśmy w stanie sobie zapewnić tę przekrojowość nadzoru? Do tego właśnie zmierzamy. Na samym początku to mówiłam, że jest to jeden z naszych celów, żeby w procesie budowy e-administracji uzyskać takie kompetencje, które będą wymagały gotowości innych resortów do podporządkowania się decyzjom i dyrektywom płynącym z MC, dotyczącym stricte obszaru teleinformatycznego i informatycznego, czyli nie merytorycznego, tylko informatycznego. Takie kompetencje można uzyskać, wykonując w pewnym zakresie uprawnienia nadzorcze i koordynacyjne, których musi udzielić premier rządu.

Podsekretarz stanu w MC Piotr Woźny:

Tak obrazowo może, bo to jest bardzo ważne pytanie – to, które pan przewodniczący zadaje. To jest tak naprawdę clou naszej aktywności, tak? Odwołując się do przykładu pana wicepremiera Morawieckiego, powiedziałbym, że polskie państwo to jest w tej chwili taka struktura organizacyjna, jakby pan wicepremier Morawiecki był jeszcze prezesem banku i w każdym oddziale tego banku w Polsce funkcjonowałby inny system operacyjny albo w ogóle klienci tego banku byliby obsługiwani przy pomocy zupełnie innej aplikacji bankowej, więc tym, co chcemy zrobić, jest właśnie doprowadzenie do tego, aby biorąc za przykład...

Superważną rzeczą jest to, że – jak mówię, cały czas stawiamy tę tezę – takiego nakładu na infrastrukturę IT jak w latach 2007–2013, ze względu na to, że dostaliśmy środki unijne, nigdy nie było.

Tym, co musimy zrobić w tej chwili, po zamknięciu tej perspektywy, jest to, że musimy sporządzić spis z natury generalnie, spis inwentarza. Musimy bowiem wiedzieć, co polskie państwo ma, jeżeli chodzi o infrastrukturę IT, musimy wiedzieć, co polskie państwo ma, jeżeli chodzi o licencje, które zostały nabyte w ramach tych pieniędzy unijnych i musimy wiedzieć, jakiego rodzaju produkty polskie państwo jest w stanie zaoferować przy wykorzystaniu tych pieniędzy. Bo te pieniądze nie zostały nam dane po to, żebyśmy je sprawnie wydali i żeby na dokumentach się zgadzało, że generalnie wydaliśmy co do złotówki wszystko to, co mieliśmy do wydania. Rozumiem, że one zostały wydane po to, żeby poprawić jakość życia obywateli, jakość życia publicznego itd.

Stąd to jakby podkreślam, bo tutaj odpowiadam na pytanie dotyczące tego, czy mamy w planach jakąś ofensywę legislacyjną. Jak mówię, może tutaj mamy – że tak powiem – inne temperamenty z panią minister itd., ale generalnie uważam, że my zasadniczo, szczerze mówiąc, nie powinniśmy się w ogóle specjalnie angażować w aktywność legislacyjną, poza sprawami superważnymi, bo uważam, że podsumowanie tego, co stało się w latach 2007–2013 i wyciągnięcie właściwych wniosków na przyszłość, to jest najważniejsze zadanie naszego resortu. Wiem, że to raczej jest tak, że Komisja powinna zadaniowywać ministrów. Jeżeli natomiast mógłbym państwu coś zasugerować, to np. skorzystać z kompetencji w regulaminie sejmowym do powołania podkomisji, którą można powołać na poziomie tejże Komisji do zbadania np. takiego raportu, który przedstawimy i wyciągnięcia z tego wniosków na przyszłość. Wierzymy w to, że jeżeli będziemy w stanie podsumować to, co wydarzyło się w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat, jeżeli chodzi o wydatkowanie tych środków, to z tego będzie można wyciągnąć wnioski na przyszłość. Każdy życzliwy czytelnik tego materiału będzie wiedział, że trzeba zapewnić w państwie funkcję koordynacji wydatków na IT, żeby nie marnotrawić środków publicznych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Czas jest ograniczony, więc jeżeli mogę radzić, to nie skupiałbym się zanadto na rewizji, ale bardziej na tym, co można zrobić. Uważam, że każde pragmatyczne podejście, które państwo prezentowali w prezentacji pani minister, jest bardzo dobre. Nie traćcie czasu zbytnio na rewizję. Jeżeli ją już trzeba zrobić i jest to jakiś audyt

otwarcia, to dobrze. Natomiast nas interesuje to, co państwo będą robili i bardzo nam się podobał ten plan, który państwo zaproponowali.

Jeszcze momencik. Kolejne moje pytanie dotyczy Poczty Polskiej. Z zainteresowaniem przyjąłem fakt, że Poczta Polska zostanie przekazana do resortu infrastruktury. Chciałbym... Już została. Chciałbym zapytać o powody tego i czy jest to zasadne.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

To była decyzja, która zapadła jeszcze na etapie kształtowania struktury rządu, więc o powodach trudno mi mówić. Myślę, że generalna moja ocena Poczty Polskiej jest taka, że z pozostałą częścią naszego resortu, czyli stricte cyfryzacją usług publicznych, Poczta Polska jako taka nie miała za wiele wspólnego, bo większość jej usług pozostaje analogowa. Ponadto minister musiałby nadal wykonywać także uprawnienia właścicielskie w stosunku do Poczty Polskiej i zarazem być jej regulatorem, co w ogóle z punktu widzenia prawa europejskiego także nie jest najszczęśliwszym rozwiązaniem, wręcz nawet rozwiązaniem głęboko krytykowanym. Nie decydowałam o tym, ale też nie powiem, żebym żałowała takich uprawnień jak uprawnienia właścicielskie do Poczty Polskiej, bo to skupia na zupełnie innych zagadnieniach, związkach zawodowych, strukturze wewnętrznej, obsadzie organów. My jesteśmy skierowani na bardzo konkretne zagadnienia przyszłościowe, takie stricte – nawet powiedziałabym – techniczne. To jest ministerstwo bardzo techniczne i gospodarcze.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie przewodniczący, pozwolę sobie na głos polemiczny wobec pana, bowiem uważam i spodziewam się, że większość Komisji podobnie, że konieczne jest wyciągnięcie wniosków z tych rzeczy, które się zadziały w ostatnich latach, po to chociażby, żeby nie powtarzać tych samych błędów.

Przypomnę jeden przykład – Internet szerokopasmowy Polski wschodniej. Do połowy ubiegłego roku powinno być położonych około 10,5 tys. km światłowodów. Ile położono we wszystkich województwach do tego czasu? 15 km tylko w województwie podlaskim. Oczekuję też tego. Mówimy o czerwcu 2014 r. Jak wspominam, konferencja „Miasta w Internecie" – to są dane.

Uważam, że konieczny jest przegląd tego, co się działo, konieczne jest wyciągnięcie wniosków, nie tylko dlatego, żeby uczyć się na błędach, ale chodzi również o wychwycenie tych miejsc, które były jakimiś wąskimi gardłami, które blokowały i samorządy, i firmy, które współpracowały. Mówię tylko o tym jednym wycinku, ale – tak jak dziś jesteśmy, sądząc po zainteresowaniu tematem posiedzenia naszej Komisji – po prostu popełnilibyśmy ogromny grzech zaniechania, gdybyśmy tego dzisiaj nie zrobili wobec nowej perspektywy unijnej.

A mówiąc o zainteresowaniu dzisiejszym posiedzeniem Komisji, panie przewodniczący, gorąca prośba, żebyśmy następne posiedzenia odbywali w bardziej komfortowych warunkach, w jakiejś większej sali, bo domyślam się, że zainteresowanie będzie nie mniejsze niż dzisiaj.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo uprzejmie dziękuję, panie pośle. Chodziło mi o właściwe proporcje pomiędzy rewizją a planami na przyszłość i działaniem. Jeśli chodzi o salę, to będziemy starali się o większą. Pan poseł bardzo dobrze wie, że jest to trudne w Sejmie. Bardzo proszę.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

Jeśli można, chciałbym jeszcze dopowiedzieć, że tutaj nie chodzi tylko o rewizję po to, żeby sprawdzić – nie wiem – poprzednika. Tu chodzi o to, żeby akurat uruchomić, co można jeszcze z tego zrobić, bo tam zostało wiele pieniędzy wydanych, chociaż mam od razu pytanie. Czy te wszystkie pieniądze zostały wydane, czy nie zostały wydane? A jeżeli nie zostały wydane, to co z tą resztą? Czy to trzeba zwrócić, czy akurat nie trzeba zwrócić do UE? Chodzi o to, żeby to spożytkować, bo pewnie nie wszystko się uda, ale niektóre rzeczy będzie można jeszcze wykorzystać, bo to są środki zainwestowane w różne rzeczy,

które są po prostu społecznie nie do końca wykorzystane. Trzeba umieć je wykorzystać maksymalnie. Nawet położono te ciemne światłowody itd. Do czego one się przydadzą? Które trzeba uruchomić, a które, niestety, zostaną na przyszłość albo nie do wykorzystania już nigdy więcej? Uważam więc, że to jest dobra metoda pójścia akurat w tę stronę.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo cenny głos w dyskusji. Bardzo uprzejmie dziękuję panu posłowi. Czy pani minister chciałaby się wypowiedzieć? Ile zostało i jakie są w związku z tym nadzieje?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Na dzisiaj to nie będą takie bardzo aktualne dane. W zasadzie wszystkie osie zostały w PO IG zamknięte na poziomie 100%, z wyjątkiem osi VII, która właśnie dotyczy e-administracji. Dziś nie wiem, bo jeśli chodzi o każdy dzień, szczególnie w grudniu, tempo realizacji prac jest po prostu rekordowe. Jeszcze niedawno było 88% wykonania tej osi, czyli zachodziło rzeczywiście ryzyko zwrotu środków.

Na szczęście, przepisy unijne przewidują też różne rozwiązania, które można uruchomić. Wykonaliśmy w ciągu ostatniego miesiąca zarówno pracę inwentaryzacyjną tej perspektywy, jak i, już na poziomie Ministra Rozwoju, rozmowy z KE, które umożliwiają kontynuację niedokończonych projektów w przyszłej perspektywie budżetowej z nowych środków, jak też, co za tym idzie, również rozliczenie dokonanych wcześniej wydatków. Jest taki warunek, że jeżeli w danym projekcie konkretne produkty można uznać za samodzielnie funkcjonujące, zdolne do życia i do samodzielnego funkcjonowania, a całość projektu będzie zrealizowana w przyszłości albo ze środków krajowych, albo w nowej perspektywie ze środków budżetowych unijnych, to wtedy te produkty, które zostały zrealizowane, nawet jeśli nie stanowią całości projektu, mogą zostać rozliczone z KE, czyli nie zachodzi niebezpieczeństwo zwrotu środków. To jest najbardziej bolesne, kiedy musimy zwracać środki. Wtedy istnieje też szansa, że w następnej pięciolatce po prostu te brakujące komponenty danego projektu zostaną zrealizowane. Tak zresztą właśnie postępujemy, jeśli chodzi o bardzo ważne projekty Ministra Zdrowia.

Drugi bolesny moment jest wtedy, kiedy musimy zwrócić środki, których wprawdzie nie pobraliśmy, ale które były jakby w puli i mogliśmy je wydać, ale się nie udało, ponieważ jakieś projekty nie zostały w ogóle zrealizowane. Na dzisiaj jest mi trudno powiedzieć, czy taka sytuacja w ogóle zajdzie, bo nie wszystkie projekty zostały skwitowane i rozliczone. Do skwitowania jest ważne nie tylko fizyczne istnienie takiego produktu, ale również porządek w papierach. Ten porządek w papierach będzie sprawdzany, czyli wszystkie faktury, protokoły odbioru, zgodność ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia (SIWZ), ogólnymi warunkami umowy, programami funkcjonalno-użytkowymi.

To wszystko będzie sprawdzane aż do połowy przyszłego roku. Tak ostatecznie w połowie przyszłego roku będziemy mogli zawyrokować, jak wygląda wykonanie tej perspektywy, jeśli chodzi o czysty efekt finansowy. Natomiast jeśli chodzi o efekt produktowy, to będziemy wiedzieli, praktycznie rzecz biorąc, 31 grudnia.

Podsekretarz stanu w MC Piotr Woźny:

Chcę tylko jeszcze coś dodać, uzupełniając, żebyśmy tutaj mieli jasność co do znaczenia formuły n+2. Generalnie, formuła n+2 oznacza, że do 31 grudnia dzieje się wydatkowanie, więc uważam, że w sektorze publicznym w Polsce tydzień 24–31 grudnia będzie – że tak powiem – okresem najbardziej efektywnym, jeżeli chodzi o liczbę przelewów, które zostaną zrealizowane w związku z rozliczeniami projektów unijnych. Następnie jakby trzeba to wydać. Generalnie, do 31 grudnia trzeba nacisnąć „enter", żeby wysłać pieniądze. A potem wchodzimy w procedurę rozliczania tych projektów, tak? To już są jakby historie instytucji pośredniczącej, potem poziomu instytucji zarządzającej, która musi dokonać jakiejś certyfikacji tych wydatków na poziomie europejskim, więc takie pełne podsumowanie zamknięcia tego procesu to rzeczywiście jest kwiecień czy maj.

Natomiast à propos tego, o czym mówili panowie posłowie Mężydło i Małecki, to jest tak, że to, co mam do powiedzenia, to jest i dobra, i zła wiadomość. Dla posła Małeckiego dobra wiadomość jest taka, że na Podlasiu tych kilometrów jest dużo więcej. Tylko jest pytanie, czy jakby właśnie cieszymy się, że zostało dużo więcej kilometrów sieci wykopanej i zbudowanej, czy zastanawiamy się nad tym, po co ta sieć została zbudowana, jaki

będzie z tego efekt ekonomiczny i cywilizacyjny, tak? No, bo śmiem twierdzić, że to jest, rzeczywiście, przedmiot następnego posiedzenia Komisji, dlatego że perspektywa 2007–2013 – co, że tak powiem, z uporem maniaka będę powtarzał – dostarcza nam takiej liczby benchmarków do tego, jak powinniśmy się zachować w przyszłej perspektywie...

Pamiętajmy, że w perspektywie 2007–2013 6/7 pieniędzy na sektor telekomunikacyjny zostało przekierowanych do wydania przez samorządy. Duzi przedsiębiorcy zostali kompletnie wykluczeni z możliwości użytkowania tych środków, a mali i średni przedsiębiorcy dostali 1/7. Generalnie więc możemy sobie podsumować perspektywę finansową, jakie są efekty tego, że samorządy województw dostały do wydania 6/7, czyli 1,5 mld euro, a mali i średni przedsiębiorcy dostali do wydania 1/7, tak? To jest, że tak powiem, na żywym organizmie przykład.

Natomiast generalnie, à propos tego, o czym mówił poseł Mężydło, to jest tak, że my rzeczywiście mamy na terenie tej legendarnej Polski wschodniej te 10,5 tys. km światłowodów. Nie chcę powiedzieć... Powiem tak. Uważam, że na pewno na dzień 31 grudnia będzie dokumentacja, z której będzie wynikało, że jest tam 10,5 tys. km światłowodów. Generalnie, tak? Jak rozumiem, spisu z natury 31 grudnia nikt nie będzie robił i naprawdę, ile ich tam jest, nie będzie wiadomo. Rozumiem, że potem są jakieś różne prace gwarancyjne, rękojmia itd. Gdzieś te 10,5 tys. km światłowodów powstanie. Oczywiście, jest to wielki majątek, pewnie warty jakieś 1,2 mld zł. Tylko generalnie pytanie jest takie. W jakich to są przebiegach zrealizowane inwestycje? Na ile one będą w stanie same na siebie zapracować?

My w tej chwili jesteśmy już informowani przez marszałków województw Polski wschodniej, chociaż nie tylko ich, ale głównie przez marszałka województwa warmińsko-mazurskiego, który postanowił – że tak powiem – w ramach poprawiania dostępu do usług cyfrowych wziąć na siebie finansowanie 66% kosztów opłat za zajęcie pasa drogowego i kosztuje go to 8 mln zł rocznie w jego budżecie, a projekt ma trwałość 5 czy 6 lat, więc marszałek ma do wydania jakieś 48 czy 50 mln zł przez 6 lat, żeby zachęcić do tego, żeby ta sieć pracowała. No, i on już w tej chwili do nas występuje o to, żeby powściągnąć apetyty samorządów lokalnych, które są beneficjentami opłat za zajęcie pasa drogowego i chce, żeby generalnie zmniejszyć widełki i zmniejszyć te opłaty. Na pewno więc, niestety, panie przewodniczący, w sprawie perspektywy 2007–2013 bardzo często będziemy się musieli spotykać.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Tak, bardzo proszę. Pani posłanka Barbara Dziuk.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Pani minister, mam pytanie odnośnie do ujednolicenia systemu w pogotowiu, w policji, w straży pożarnej i w straży miejskiej. Chodzi o zarządzanie. Wiem, że do tej pory, przynajmniej na Śląsku, jest z tym dosyć spory problem. Są różne systemy operacyjne. Jak tutaj wygląda sprawa rozwiązania tego problemu? Wiem, że poprzednicy mieli to już dawno zrealizować, ale, niestety, to nie zostało sfinalizowane.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

To, niestety, leży poza naszymi kompetencjami, obecnie już całkiem. Z punktu widzenia tych systemów centralnych to jest w Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – wyszło razem z działem administracji i zarządzaniem kryzysowym. Z punktu widzenia lokalnego czy regionalnego to jest aktywność samorządów, które też trzeba usprawiedliwić, czekając na to, aż rząd się pozbiera i zaproponuje coś spójnego w skali całego kraju. Podjęły po prostu własną aktywność.

Ujednolicenie tych systemów to będzie dosyć spory problem, bo one rzeczywiście są bardzo, bardzo różne i różnej tej skali. Nie wiem, czy współpraca między nimi jest możliwa, o czym świadczy również cały czas tak słabo dosyć funkcjonujący system powiadamiania ratunkowego pomiędzy numerem 112 i Platformą Lokalizacyjno-Informacyjną z Centralną Bazą Danych (PLI CBD), do samego dołu, do służb ratowniczych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Kolejne moje pytanie dotyczy Centralnego Ośrodka Informatyki. Gdzieś usłyszałem czy wyczytałem, że COI nie będzie się już zajmował projektami deweloperskimi. Ma się raczej skupić na sprawach wsparcia resortów w odniesieniu do zamówień i wyceny systemów informatycznych. Czy jest to wystarczająco duże zadanie dla ośrodka, pamiętając o tym, jakiego rodzaju to jest jednostka?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

To jest bardzo profesjonalna jednostka o gigantycznym doświadczeniu i fantastycznym składzie osobowym, który rzeczywiście zapewnia wysoką jakość usług, ale bardzo potrzebujemy usług standaryzacyjnych, nadzoru, profesjonalnych audytów, tak żeby z wykonawcami z rynku biznesowego był w stanie zmierzyć się intelektualnie ktoś, kto ma naprawdę porządne doświadczenie w branży. Dlatego to będzie główna działalność tego naszego zbrojnego ramienia, bo na skutek uzgodnień z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji COI przemieszcza się do nas i umożliwi nam wykonywanie tych zadań, o których mówiliśmy. Oprócz tego część ośrodka obsługuje centralne rejestry i ewidencje państwowe, które też, jak wspomniałam wcześniej, przechodzą do Ministra Cyfryzacji.

Dopuszczam, bo były różne sygnały z rynku, że te uprawnienia do występowania COI w poszczególnych rodzajach projektów są zbyt daleko idące i w efekcie COI może konkurować zarówno z wykonawcami z biznesu, jak i z poszczególnymi, innymi resortami lub innymi organizacjami państwowymi, które wykonują też takie projekty o charakterze państwowym, np. PWPW, która również ma silny ośrodek informatyki. No, nie jest dobrze, jeżeli, po pierwsze, państwo się wewnątrz zwalcza w ramach własnych organizacji, po drugie, jeszcze konkuruje na rynku bez wyraźnego powodu.

Obecność państwa na rynku, moim zdaniem, jest możliwa wtedy, kiedy realizujemy projekt o specjalnym znaczeniu, bardzo strategiczny. To jest pierwszy przypadek, kiedy w COI może być prowadzony jeszcze projekt informatyczny od a do z – budowa jakiegoś systemu. Przede wszystkim jednak państwo pojawia się jako jednostka interwencyjna, czyli tam, gdzie ktoś sobie z istotnym, strategicznym projektem nie poradził i jest potrzebna natychmiastowa interwencja, na etapie jeszcze tym budowanym, w sensie deweloperskim, fachowców – przejęcie projektu. Niestety, zdarzają się takie sytuacje, kiedy jakiś projekt jest bardzo blisko terminu ostatecznego, ale nie ma szans na jego wykonanie siłami dotychczasowych wykonawców. To jest drugi przypadek, kiedy uważam, że jest dopuszczalne przejęcie wykonawstwa projektu informatycznego przez organizację państwową.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. W zeszłym tygodniu mieliśmy przyjemność wysłuchania prezentacji prowadzonej przez docenta inżyniera Sławomira Kulę, który w swoim wywodzie postawił hipotezę dotyczącą stworzenia telekomunikacyjnego operatora krajowego dla administracji państwowej. Jakie jest stanowisko ministerstwa w tym zakresie?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Entuzjastyczne. Jest dość dużo państwowych zasobów telekomunikacyjnych, które np. już w tej chwili skupiają się na obsłudze państwa – przede wszystkim spółka Exatel. Są to też zasoby będące w rękach NASK, która, mimo że jest jednostką badawczą, prowadzi działalność telekomunikacyjną. Dla pewnego zdrowia tej instytucji należy tę część działalności przenieść. No, i są sieci regionalne. Trzeba jakby jeszcze chwilę się cofnąć.

Exatel wykonuje bardzo dużo funkcji państwowej sieci telekomunikacyjnej, m.in. w Ogólnopolskiej Sieci Teleinformatycznej na potrzeby obsługi numeru alarmowego 112 (OST 112). Pewnie jednak mało kto wie, że w bardzo dużej części w realizacji tych zadań korzysta po prostu z infrastruktury dystrybucyjnej i lokalnej, przede wszystkim Orange'a i innych operatorów, ponieważ sieć samoistna Exatela nie jest bardzo rozległa. To jest duża sieć, ale ona nie dochodzi do wszystkich potencjalnych klientów państwowych.

Natomiast w międzyczasie ze środków unijnych zostały zbudowane sieci regionalne. Ich jest bardzo dużo. To jest 16 regionalnych sieci. W wielu przypadkach one dochodzą niemal do każdej miejscowości, czyli można powiedzieć, że dochodzą do każdego sołtysa,

do każdego policjanta dzielnicowego, do każdej instytucji, która bierze udział w sytuacjach kryzysowych, w procedurach związanych z zagrożeniami klimatycznymi, choć również ta sieć może być wykorzystywana w czasie pokoju, nie mówiąc o tym, że – odpukać – w czasie wojny.

Połączenie za pomocą jednolitej, bezpiecznej sieci, odpornej na interwencję osób trzecich, jak również backupowanej, jeszcze na górze uzbrojonej przez bardzo dużo ważnych baz państwowych, informacji o tym, gdzie mamy ważne zasoby wody pitnej, mosty pontonowe i inne rzeczy, które są potrzebne w razie kryzysu – to sumarycznie tworzy taką sieć, którą państwo powinno mieć przede wszystkim na wypadek rozmaitej natury zagrożeń. Dlatego bez ponoszenia dodatkowych inwestycji telekomunikacyjnych w infrastrukturę fizyczną, bez dodatkowych wydatków, nakładając wyłącznie te wszystkie bazy danych oraz centrum zarządzania tą siecią, można stworzyć bardzo sprawną sieć dla wszystkich organizmów państwowych, do rządowych do samorządowych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję za tak entuzjastyczną odpowiedź. Czy ministerstwu znane są poziomy wydatków na budowę sieci, poniesionych już przez resort spraw wewnętrznych, Policję, Straż Graniczną?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Nie.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Jeśli nie ma innych pytań, to jeszcze mam kilka, jeżeli państwo pozwolą, zdając sobie sprawę, że w ciągu 40 minut powinniśmy skończyć i mamy jeszcze gości, którzy również chcieliby zadać pytania. Natomiast jest to pierwsza taka sposobność spotkania z panią minister, więc chcielibyśmy ją wykorzystać.

W zeszłym roku czy w tym roku pojawił się raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący cyberprzestępczości. Państwo znają ten raport. Czy intencją ministerstwa jest stworzenie zespołu CERT na skalę krajową? To jest moje pytanie.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

To jest trochę pytanie wyprzedzające naszą aktywność w tej dziedzinie. W tej chwili cyberbezpieczeństwo było jednym z 8 tematów w Departamencie Społeczeństwa Informacyjnego. W zasadzie skupiano się do tej pory na bezpieczeństwie obrotu w sieci, bezpieczeństwie osób w sieci, danych osobowych, prywatności itd., jak również bezpieczeństwie małoletnich. Nawet muszę powiedzieć, że jeden z ważnych dokumentów ministerstwa został po prostu napisany przez podmiot zewnętrzny.

Wydaje nam się to dalece niewystarczające, dlatego będzie dedykowany podsekretarz stanu w tej dziedzinie, który po prostu jest w tej dziedzinie specjalistą i on zadecyduje również o idei CERT-u narodowego, bo mamy w Polsce kilka CERT-ów. Mamy i CERT w NASK, i CERT w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który jest hermetyczny i służy specjalnym przesączeniom. Jest również bardzo dobrze wyposażony CERT Orange'a i jeszcze jakiś CERT funkcjonuje w sieciach telekomunikacyjnych. Jednak to ciągle, rzeczywiście, nie jest ten ośrodek monitorujący w skali krajowej, ale to decyzja, która jest naprawdę dopiero przed nami. Nie chciałabym jej teraz przesądzać.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Rozumiem. Pytanie powróci. Zwracam się z pytaniem do gości. Czy ktoś z państwa chciałby zadać pytanie? Bardzo proszę.

Poseł VII kadencji Sejmu RP Wincenty Elsner:

Wincenty Elsner, poseł poprzedniej kadencji, jednocześnie w poprzedniej kadencji zastępca przewodniczącego tejże Komisji, wówczas zwanej Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Szanowna pani minister, szanowni państwo, mówiła pani minister na początku o tym, że ministerstwo pozbyło się narzędzi nadzoru, natomiast zachowało odpowiedzialność i że konieczna jest budowa centrum decyzyjnego. Jeżeli chodzi o to działanie, tu będzie w stosunku do działań ministerstwa absolutne wspar-

cie z naszej strony. Mówiąc tutaj o wsparciu z naszej strony, mówię o wsparciu polskich informatyków, bo jestem z wykształcenia informatykiem.

Minister Boni na początku poprzedniej kadencji wielokrotnie utyskiwał na silosowy charakter polskiej e-administracji. Oczywiście, miał rację, z tym że z tą silosowością niczego nie zrobił i nadal każde ministerstwo czy każda z jednostek chciałyby mieć swój system, swoje centrum informatyczne itd. Zresztą bardzo charakterystyczne było to, co mówił ówczesny wiceminister zdrowia Neumann, tutaj, na posiedzeniu Komisji w poprzedniej kadencji, który powiedział, że zidentyfikowano w służbie zdrowia ponad 300 różnych systemów zarządzania służbą zdrowia i on jako minister zobowiązuje się, że te wszystkie systemy zostaną spięte w jeden spójny system. Oczywiście, to da się zrobić – interfejs do każdych systemów. Wówczas powtarzałem i ta teza pozostaje dalej aktualna, że od dołu budujemy demokrację, natomiast systemy informatyczne zawsze należy budować od góry, przede wszystkim od specyfikacji.

Mam parę szczegółowych pytań, choć tu na wiele już padła odpowiedź, przede wszystkim, jeżeli chodzi o COI. Rozumiem, że COI pozostanie tym, czym było dotychczas, czyli – tak negatywnie nazywanym, pejoratywnie – państwowym koncernem informatycznym. Tutaj na pewno rynek był przeciwny takiemu usytuowaniu COI i temu, że takie są działania realizacyjne poszczególnych projektów, a przecież COI realizuje ważne projekty pl.ID i CEPIK2 czy elektronizację urzędów stanu cywilnego. Czy jest przewidziana jakaś delegacja części tych zadań COI na zewnątrz?

W związku z tym mam jeszcze takie pytanie. Minister Trzaskowski podczas któregoś z posiedzeń zwracał uwagę, że taki sposób pracy COI, poza rynkiem, budzi sprzeciw UE i są problemy ze współfinansowaniem niektórych projektów, w tym tego nieszczęsnego projektu pl.ID, który pochłonął już tyle milionów.

Jeszcze ostatnia sprawa związana z COI, sprawa bezpieczeństwa danych. Swego czasu pytaliśmy ówczesnego generalnego inspektora ochrony danych osobowych pana Wiewiórowskiego odnośnie do bezpieczeństwa danych w COI, gdzie przechowywane są przecież dane nas wszystkich. On wówczas uchylił się od odpowiedzi, twierdząc, że nie za bardzo istnieje możliwość wejścia z bardziej pogłębioną kontrolą do COI, ponieważ on jest usytuowany w taki specyficzny sposób jako jednostka budżetowa. To tyle o COI.

Jeszcze trzy krótkie pytania. Los dowodu elektronicznego. Niestety, siłami rządzącej koalicji w zeszłej kadencji usunęliśmy z ustawy o dowodach osobistych zapis o tzw. warstwie elektronicznej. Wówczas minister Boni stawiał perspektywę wprowadzenia na powrót elektronicznego dowodu gdzieś w okolicach 2020 r. Dzisiaj tu było dość dużo mowy o powszechności podpisu elektronicznego. W sposób oczywisty elektroniczny dowód mógłby być takim powszechnym medium służącym elektronicznemu podpisywaniu dokumentu. Jakie są więc plany co do dowodu?

O cyberbezpieczeństwie była również mowa na którymś z ostatnich posiedzeń w poprzedniej kadencji. Tutaj już wspomniano o drastycznie krytycznym raporcie NIK. Pamiętam, że wówczas konkluzją tamtego posiedzenia było to, że brak jest w tej chwili na poziomie legislacji państwowej aktu prawnego, który sprawę bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni regulowałby w sposób całościowy, że w tej chwili polityka bezpieczeństwa realizowana jest na poziomie resortowym.

Ostatnia sprawa to elektroniczny obieg dokumentów. Często dostawaliśmy – i państwo posłowie w tej kadencji też pewnie będą często otrzymywać – dokumenty z ministerstw, w tym również z resortu cyfryzacji, które są niczym innym jak zeskanowaną kartką papieru, podłożoną gdzieś pod lepszy czy gorszy skaner, bardziej prosto czy krzywo. Estonia przeprowadziła sprawę bardzo prosto, wprowadzając jednozdaniową ustawę, mówiącą o tym, że od 1 stycznia któregoś roku zakazuje się obrotu dokumentami papierowymi w obrocie wewnętrznym pomiędzy jednostkami administracji państwowej. Jak ministerstwo będzie się starało poradzić sobie z wprowadzeniem elektronicznego obiegu dokumentacji, przynajmniej w jednostkach administracji państwowej? Dziękuję.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Dziękuję za te pytania. Jeśli chodzi o COI, każdy in-house, czyli taka organizacja, która działa w ramach jakiejś struktury zlecającej projekty na zewnątrz, ma skłonność

do wykorzystywania tego, że nie musi startować w procedurach przetargowych. Zdarza się, że nie tylko projekty strategiczne realizowane są przez takie organizmy, ale że istnieje skłonność do realizowania projektów, które mogą znakomicie być wykonane na rynku, po prostu przez biznes. Stąd się wzięły zastrzeżenia Komisji Europejskiej. Ona po prostu uważnie patrzyła. Nie widząc może też całości zagadnienia, KE uważała, że rola COI wyrasta poza te potrzeby strategiczne.

Tak jak wspomniałam, strategiczne projekty, które z jakichś przyczyn wymagają zachowania bezpieczeństwa, np. bezpieczeństwa naszych danych, mogą być realizowane przez tzw. koncern informatyczny, ale to każdorazowo trzeba ustalić, co uważamy za projekt strategiczny, który niechętnie powierzamy w ręce biznesu czy innych organizacji. Trzeba też pamiętać, że mamy tu również PWPW, która też jest kontrolowana przez państwo, rozwija kompetencje informatyczne i angażuje się w ważne strategicznie projekty informatyczne.

Co do ewidencji i rejestrów oraz tego, że w COI są nasze ważne dane osobowe, to ich tam nie ma. One są w rejestrach i ewidencjach, które COI obsługuje. Jak jednak wspomniałam, jest to jednostka w pełni nadzorowana, w tej chwili przez MSWiA, wcześniej przez MSW. Będzie nadzorowana przez nas. Nadzór polega również na zapewnieniu bezpieczeństwa tych danych. Razem z COI rejestry i ewidencje przechodzą co do zasady do Ministra Cyfryzacji.

Losy pl.ID, losy dowodu osobistego bezpośrednio się wiążą z zagadnieniem podpisu elektronicznego, bo to jest zespół zagadnień pozwalający nam potwierdzać naszą tożsamość w różnych okolicznościach. Tak jak mówiłam o podpisie elektronicznym, że badamy różne możliwości, próbujemy poszukać biznesowego podejścia, w którym podpis elektroniczny po prostu będzie prosty, dostępny dla każdego, niewymagający korowodów procedur i wielokrotnych wizyt, a później, przy każdorazowym jego składaniu, wykonania szeregu skomplikowanych czynności i zrozumienia tych komunikatów, które się pojawiają.

Taki dowód elektroniczny czy dowód osobisty w tym nowym, cyfrowym wydaniu też jest cały czas przedmiotem naszych analiz, ponieważ różni eksperci w bardzo różny sposób oceniają wagę warstwy elektronicznej w tym dowodzie. Na świecie w niektórych krajach wręcz od warstwy elektronicznej w dowodzie osobistym się odchodzi. Z kolei u nas była bardzo mocna tendencja do tego, żeby w tym dowodzie osobistym zintegrować również inne karty usługowe, m.in. kartę usług medycznych. Teraz jeszcze nie odpowiem na pytanie o to, jakie będą ostateczne decyzje. One zresztą nie będą zapadały na poziomie Ministra Cyfryzacji, bo to jest decyzja obejmująca znacznie szersze spektrum zagadnień, na które rząd musi sobie odpowiedzieć.

Jeśli chodzi o cyberprzestrzeń, to nie pamiętam. Tutaj chyba nie zdążyłam zapisać pytania. Wiem, że pan się odnosił do raportu.

Poseł VII kadencji Sejmu RP Wincenty Elsner:

Jedną z konkluzji tego raportu było to, że brak jest aktu legislacyjnego regulującego całościowo tę sprawę na poziomie państwa.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Tak. W tej chwili jest już w końcówce uzgodnień. Dyrektywa NIS (Network and Information Security) będzie tą podstawą, po pierwsze, do zaimplementowania w polskim porządku prawnym całego systemu cyberbezpieczeństwa, rozdania i ustalenia zakresów odpowiedzialności pomiędzy poszczególnymi organami i zasad współpracy pomiędzy nimi. To jest na poziomie trilogu w tej chwili, więc to już bardzo szybko powinno pójść. Myślę, że jest też duża presja związana z wydarzeniami.

Jeśli chodzi o wyeliminowanie papieru z administracji, to muszę powiedzieć, że to jest jedyna rzecz, która zdecydowanie pozytywnie mnie zaskoczyła w moim resorcie, bo w dużym stopniu papier w resorcie cyfryzacji został wyeliminowany i zastąpiony mało przyjaznymi systemami obrotu dokumentacją wewnętrzną. Tak straszliwie nieprzyjaznymi, że nie wiem, jakim cudem ludzie są w stanie się przemóc, żeby tego używać.

Nie mówiąc o tym, że w administracji działa co najmniej kilka takich systemów, którymi opiekują się różne jednostki administracji państwowej. Są dwa systemy wspierane przez państwo i co najmniej kilka kupowanych po prostu na wolnym rynku. One, oczy-

wiście, jak zwykle u nas, ze sobą w żaden sposób nie współpracują, ale systemem, który zapewnia współpracę w administracji i wymianę dokumentów, jest słynny ePUAP, który też nie jest systemem przyjaznym, żeby się marzyło z niego korzystać, bo on po prostu jest pozbawiony tej biznesowej warstwy myślenia, żeby to było proste, łatwe, przyjemne, instynktowne w obsłudze i zrozumiałe bez konieczności przeprowadzenia ćwiczeń. Niewątpliwie wszystkie te systemy nie mają tej jednej, ważnej cechy, którą mają np. systemy bankowości elektronicznej. Nikt nas nie uczy korzystania z bankowości elektronicznej. Zakładamy konto, wchodzimy na portal i instynktownie wiemy, co mamy robić, bo komendy są prosto napisane i procedury są też proste. Natomiast administracja niezwykle komplikuje ten obrót dokumentacją, zarówno między organami, jak i wewnątrz organów administracji.

Tym niemniej w MC akurat korzystamy z wszystkich postaci obrotu niepapierowego. W powszechnym użyciu – co do głównych aktów prawnych, ale i tam, gdzie wiemy, że korespondent też korzysta – jest i podpis elektroniczny, w takiej postaci nieszczęśliwej, w jakiej jest. Używany jest profil zaufany i ePUAP. Obsługujemy korespondencję przez ePUAP, chociaż też muszę przyznać, że wielokrotnie się zdarza, że ta korespondencja jest drukowana. Czasami się nie da łatwo wyeliminować pewnych przyzwyczajeń z umysłów ludzkich. Pomiędzy sobą używamy wewnętrznego obrotu korespondencją w wersji cyfrowej, przekazując sobie korespondencję, jak również dekretując korespondencję – ode mnie, jak ją przyjmuję do ministerstwa i schodzi ona do poszczególnych moich zastępców czy innych jednostek organizacyjnych.

Nie jest to, jak wiem, norma w administracji. Pytanie: czy da się wyeliminować papier w administracji? Wtedy pewnie się da wyeliminować papier w administracji, kiedy rzeczywiście te wszystkie mechanizmy będą bardzo uproszczone.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Kolejne pytanie. Pan poseł Jarosław Gonciarz.

Poseł Jarosław Gonciarz (PiS):

Jarosław Gonciarz. Skoro zeszliśmy ostatnio na temat systemów, to chciałem tylko dopytać o Regionalny System Ostrzegania (RSO). W latach 2014–2015 nastąpił jego szybki rozwój. Zostały podpisane umowy z urzędami wojewódzkimi, z telewizją. Moje pytanie brzmi: Co pani sądzi o tym systemie? Jaka jest jego skuteczność? Czy został on już dokończony w 100%? Czy jest planowany dalszy jego rozwój? Dziękuję.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

RSO przeszedł o Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, więc się z nim minęłam, aczkolwiek się zarejestrowałam jako użytkownik.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Towarzystwa Informatycznego Marian Noga:

Marian Noga, Polskie Towarzystwo Informatyczne. Chciałem zwrócić uwagę na dwie sprawy, które poruszyła pani minister.

Mianowicie rozwijanie kompetencji cyfrowych to jest pierwszy problem. PTI tą problematyką zajmuje się ponad 10 lat, zwłaszcza w edukacji. Jesteśmy akredytowani przy takiej fundacji europejskiej (w skrócie ECDL), która się zajmuje właśnie szkoleniem i potem potwierdzaniem tych nabytych kompetencji w formie albo certyfikatów, albo narzędzi do przyrostu kompetencji, prawda?

No, i tutaj, niestety, jest taka sytuacja. Mimo że w ramach projektów unijnych odbyły się setki czy może nawet tysiące szkoleń dla nauczycieli, to efekt tego jest niewielki, dlatego że te ośrodki szkoleniowe wydawały certyfikaty za obecność. W związku z tym można powiedzieć, że to są środki zmarnowane, dlatego że niezależne testy, które przeprowadziła KE w Polsce – zresztą to jest w dokumentach MC – wykazały, że w grupach 40–50+ umiejętności na poziomie dostatecznym posiada tylko 15%, prawda? No, i to jest problem także dlatego, że również związki zawodowe wpadły na taki pomysł, żeby obligatoryjnie przeprowadzić szkolenia i potem certyfikację tych nauczycieli. Stwierdziły,

że nauczyciel, jak się raz nauczył, to już mu to wystarczy i żadna certyfikacja nie jest potrzebna. Taka jest w tej chwili sytuacja. To jest – powiedzmy – jeden problem.

Oczywiście, podobnie jest również w administracji, bo tutaj też są narzędzia, prawda? Jest certyfikat e-Urzędnik (e-Clerk), który też był opracowany specjalnie dla administracji centralnej. Tutaj też jakoś nie można było tego wprowadzić do użytku. Powiedzmy, że to jest jedna sprawa.

Po drugie, tutaj się przewinęła sprawa m.in. sieci dla administracji państwowej. Chciałem zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o naukę, została wybudowana sieć, która teraz się nazywa Pionier. To jest sieć szkieletowa. Posiada ponad 6,5 tys. km światłowodów, posiada sieci metropolitalne itd., prawda? Ten problem tu wielokrotnie był podnoszony. Jeżeli chodzi o sieć Pionier, to możemy zadeklarować udostępnienie tej sieci dla administracji, bo ona jest celowo nadmiarowo zrobiona, że można nawet wydzielić osobną sieć dla administracji, bo tam jest po kilkadziesiąt nitek światłowodowych na poszczególnych traktach. Poza tym ona jest dość silnie rozbudowana, jeżeli chodzi o sieci wojewódzkie, powiatowe. No, jest wszędzie tam, gdzie są szkoły wyższe, bo to jest obligatoryjne, ale nie tylko, bo podłączone do tej sieci są zarówno jednostki administracji publicznej, jak i samorządowej, podłączone są szkoły średnie, nawet podstawowe, prawda?

To jest kwestia do podjęcia jakiejś dyskusji ze środowiskiem akademickim i tę sprawę można by było rozwiązać. Zachęcam panią minister do podjęcia tej inicjatywy. Szkolnictwo wyższe jest do tego przygotowane. Oczywiście, są tutaj pewne problemy, które np. napotkaliśmy, bo chcieliśmy udostępnić tę sieć również dla szkół średnich i podstawowych. No, ale to są dwa różne resorty, więc przerzucenie z jednego resortu do drugiego stanowi jakiś problem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Myślę, że pozwolimy pani minister odpowiedzieć, jeśli pan pozwoli.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Jeśli chodzi o nieskuteczność edukacji na poziomie podstawowym, zrealizowanej w poprzedniej perspektywie budżetowej, z różnych zresztą środków – niestety, w dużej mierze ze środków publicznych, unijnych – to też zaobserwowaliśmy taką prawidłowość, że bardzo dużo tych środków po prostu zostało wydatkowanych zupełnie nieefektywnie, bez cechy trwałości, czyli te szkolenia i edukacja nie spowodowały nabycia trwałych umiejętności i rozwoju tych umiejętności. Podejmowane inicjatywy bardzo często – tak jak pan prezes powiedział – kończyły się tym, że szkolono w zasadzie na poziomie podpisu na liście obecności. Natomiast środki na szkolenia były potężne. Można w zasadzie powiedzieć w dużym uproszczeniu, że to są środki zmarnowane.

Bardzo podobna, tak właściwie skopiowana idea została umieszczona w PO PC, w którym też są bardzo duże środki. Istnieje niebezpieczeństwo zmarnowania bardzo dużych środków, na dokładnie takich samych zasadach, w tej osi, w której te pieniądze zostały przeznaczone na edukację informatyczną. W tej chwili się bardzo mocno przyglądamy, jak ją zabezpieczyć przed nadużyciami.

Jeśli chodzi o sieci akademickie, to tutaj, wchodząc już głębiej w szczegóły tego mojego entuzjazmu na temat operatora narodowego obsługującego sieci e-administracji, można by powiedzieć, że są takie zasoby należące do państwa, które stosunkowo łatwo zintegrować. Są to zasoby należące do państwa lub do jednostek samorządowych, które szukają dla nich zastosowania i szukają dla nich miejsca, bo widzą już, że opłacalność utrzymywania tych sieci jest bardzo mocno ujemna, bo 5-letnie okresy trwałości zakładają 5-letnie okresy ponoszenia bardzo wysokich strat w budżetach regionów. To jest dla nich jakaś opcja rozwoju.

Natomiast jest, oczywiście, szereg różnych sieci, w tym sieci akademickie, które na zasadach dobrowolności, w różnych formach współpracy czy kontraktu, mogą się przyłączyć do tej inicjatywy i podnieść wydolność tej sieci dla potrzeb publicznych. Jak najbardziej, sieć Pionier jest takim pełnowartościowym majątkiem, który może się do tej inicjatywy włączyć. Pewnie nie będziemy też mieli żadnych zastrzeżeń, jeżeli przyłączą się sieci budowane przez poszczególne miasta czy powiaty, bo też takich sieci powstało w poprzedniej perspektywie bardzo dużo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję pani bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę.

Ekspert Departamentu Prawnego Konfederacji Lewiatan Magdalena Piech:

Dzień dobry państwu. Magda Piech, Konfederacja Lewiatan. Chciałam trochę przekierować dyskusję i zadać pytanie odnośnie do innej kwestii, która też jest w kompetencji MC, tzn. tego obszaru, który w prezentacji pani minister umieścilibyśmy w punkcie – usługi społeczeństwa informacyjnego.

Poza tym, że przed Polską są duże wyzwania, jeśli chodzi o infrastrukturę i e-administrację, to w UE realizowana jest obecnie strategia jednolitego rynku cyfrowego. Tam też pojawia się szereg inicjatyw. Takich, które bardziej dotyczą właściwie umów zawieranych on-line czy prowadzenia działalności – powiedzmy – tej internetowej. One też mają bardzo duże znaczenie dla rozwoju gospodarki cyfrowej, dla rozwoju handlu elektronicznego. Chciałam zapytać o rolę MC w tym procesie, w wypracowywaniu stanowisk Polski do projektów, które będą procedowane. Trochę podobnie do tego, o czym państwo mówili, my też bowiem obserwujemy to, że w zależności od tego, który resort się zajmuje danym projektem, to czasami ta optyka cyfrowa gdzieś ginie, a ona właściwie jest wszechobecna.

Mam podobne też pytanie co do kwestii legislacji krajowej, bo jest szereg przepisów, które może w bardziej lub mniej uciążliwy sposób utrudniają prowadzenie działalności gospodarczej w internecie, mówiąc znowu w uproszczeniu. Wydaje nam się też nam ważne, korzystając z tych doświadczeń, nie zawsze dobrych, które mieliśmy, gdzie pewne obowiązki były podawane, nie uwzględniając do końca realiów cyfrowych, żeby one przy pracach nad kolejnymi ustawami nie były powtarzane, tzn. żeby duch MC był obecny także przy pracach nad innymi ustawami. Dziękuję bardzo.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Dziękuję bardzo. Jeśli chodzi o akt o jednolitym rynku cyfrowym, na każdym etapie do tego aktu było sporządzane jednolite stanowisko rządu, czyli wszystkich ministerstw. Ogląd był pod każdym względem. Oczywiście, ten akt pod tym względem jest bardzo cenny, że powoduje uproszczenia i ujednolicenie postępowania w skali Europy, jednolite zasady korzystania m.in. z praw autorskich, świadczenia usług drogą elektroniczną i prowadzenia e-biznesu. Rzeczywiście, jako akt, który likwiduje bariery, to jest bardzo ważny akt, który będzie implementowany w Polsce, ale to też jest akt, który jest przekrojowy, który nie dotyczy tylko działalności MC, bo w tej części, o której pani wspomniała, czyli dotyczącej e-biznesu, leży cały czas w gestii obecnego Ministerstwa Rozwoju i tam są też przeznaczone dla e-biznesu departamenty, które ten akt będą obsługiwały.

Szerzej rzecz ujmując, jakby kontynuując pani myśl o tej przekrojowości i o braku odpowiedniej responsywności administracji w zakresie cyfrowych postaci różnych aktywności człowieka i przedsiębiorcy, rzeczywiście, daje się to zaobserwować, że cyfrowa działalność czy nakładanie cyfry na działalność poszczególnych resortów, przyzwyczajonych raczej do obiegu i istnienia analogowego – czy mamy do czynienia z nauką, czy kulturą, czy gospodarką – to zawsze jest pewien problem. Zawsze zajmują się tym małe zespoły ludzkie, które są trochę wyobcowane i mają problem z przebiciem się ze swoimi ideami.

Pamiętajmy też jednak, od czego zaczęliśmy. Kiedyś w ogóle zagadnienia cyfrowe nie były obecne w administracji. W tej chwili zasadniczo nie ma ministerstwa, które się tym nie zajmuje. Mamy nadzieję, że dzięki aktywnej polityce Ministra Cyfryzacji, który będzie uruchamiał zarówno różne inicjatywy, jak i brał czynny udział w pracach legislacyjnych na każdym poziomie, ten obszar będzie po prostu coraz bardziej uświadamiany w działalności każdego resortu, ponieważ gros naszej aktywności do sieci się przenosi.

Jednak uważam, że jest to proces, którego nie da się zadekretować. Po prostu to musi przejść swoje... Oczywiście, w pewnym sensie możemy go moderować i wymuszać, ale – nawet pomimo wszystkich tego typu przymusowych działań – on i tak musi znaleźć swoje miejsce w naszej mentalności, żeby rzeczywiście skutecznie zadziałał. Ważne będzie, oczywiście, przypisanie Ministrowi Cyfryzacji wiodącej roli, którą będziemy starali się realizować w ramach – istniejącego przecież, choć od tego momentu funkcjonującego pod trochę zmienioną formułą – Komitetu Rady Ministrów do spraw Cyfryzacji, który

właśnie stanowi takie miejsce, gdzie toczy się dyskusja i rozmawia się o kluczowych projektach oraz właśnie o tej transformacji państwa na państwo cyfrowe.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Mamy czas na jeszcze jedno pytanie. Czy ktoś z państwa chciałby je zadać? Jeśli nie ma więcej pytań, to stwierdzam, że porządek dzienny został wyczerpany.

Bardzo państwu dziękuję, przede wszystkim pani minister i panom podsekretarzom stanu Piotrowi Woźnemu i Szymonowi Rumanowi. Chciałbym na zakończenie powiedzieć, że intencją Komisji jest duża praca merytoryczna, prowadzona w sposób kulturalny, zrównoważony i współpraca pomiędzy partiami. Bardzo się cieszymy, że państwo o takim dorobku i profesjonalnym doświadczeniu prowadzą sprawy ze strony ministerstwa. My też zobowiązujemy się, że jako Komisja będziemy mocno pracować po to, żeby Polska była bardziej nowoczesna, nowa, scyfryzowana i żeby te wszystkie wymienione przez państwa dzisiaj cele zostały osiągnięte. Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie.